10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ŻYDZI SĄ NA DWÓCH BIEGUNACH WSPÓŁCZESNEGO SPOŁECZEŃSTWA. BYLI WŚRÓD ZAŁOŻYCIELI KAPITALIZMU PRZEMYSŁOWEGO I FINANSOWEGO I PROTESTOWALI GWAŁTOWNIE PRZECIWKO KAPITAŁOWI.

ODPOWIEDNIKIEM ROTSCHILDA SĄ MARX I LASALLE: WOBEC WALKI O PIENIĄDZ, WALKA PRZECIWKO PIENIĄDZOWI. KOSMOPOLITYZM GIEŁDOWEGO GRACZA STAJE SIĘ MIĘDZYNARODOWOŚCIĄ PROLETARIACKĄ I REWOLUCYJNĄ".

Bernard Lazare

Nr. 389 A Warszawa, czwartek 9 grudnia 1937 r. **Rok XII**

Żyd strzelał z balkonu do Polaków

Krwawy napad bojówki komunistycznej

na narodowców pikietujących sklepy

WYSZKÓW, 8. 12. (tel. własny „ABC").

Wobec zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, wzmożona została w Wyszkowie akcja bojkotowa, która w Wyszkowie poczyna przybierać coraz większe nasilenie. W dniu 7 b. m. odbywał się jarmark, połączony z dużym zjazdem okolicznej ludności wieśniaczej. Na jarmarku tym, zostały wystawione przez jedną z wiejskich placówek Stronnictwa Narodowego, pikiety, które konsekwentnie i wytrwale patrolowały miasto, bacząc pilnie, aby ani jeden grosz polski nie trafił do żydowskiej kieszeni.

Jednak akcja bojkotowa spotkała się z bardzo wrogą przeciwakcją komuny, wysłanej na miasto przez żydostwo. Pod koniec jarmarku, kiedy prowadzący bojkot chłopi poczęli się rozjeżdżać do domów, napadła na pozostałych dwudziestu uczestników akcji bojkotowej, bojówka komunistyczna, w sile około 60 ludzi.

Bojówka komunistyczna, złożona z bezrobotnych, pobierających zasiłki z Funduszu Pomocy Zimowej, uzbrojona w nowiutkie laski przez właściciela sklepu z galanterią, żyda Sztelunga, napadła z niesłychaną zaciętością na narodowców.

Gdy grupa narodowców w walce z napastnikami cofała się w stronę kościoła z balkonu jednego z domów żydowskich zaczęły padać strzały rewolwerowe na wycofujących się.

Strzelał żyd Fajncag, właściciel sklepu żelaznego w Wyszkowie.

Wobec natarcia przeważającej liczby bojówki żydokomuny i groźnej postawy rozagitowanych komunistów, którzy laskami pobili ciężko kilku narodowców, jeden z cofających się Polaków, nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi, dobył rewolweru i oddał kilka strzałów do góry na postrach. Strzały powstrzymały atakujących komunistów, tak iż narodowcy zdołali wycofać się i rozejść się po mieście.

W czasie strzelaniny postrzelony został jeden z bojówkarzy komun. Sternik. Jak stwierdzają świadkowie Sternik postrzelony został niewątpliwie przez żyda Fajncejga, który strzelając do narodowców trafił przypadkiem w komunistę.

Po zajściach aresztowano dwu narodowców kol. Karabiniewskiego i kol. Karasia, tego ostatniego podobno pod zarzutem postrzelenia sternika. W napadzie na walczących o polskość Polski, o jej niezależność gospodarczą, która staje się podstawą niezależności politycznej.

Ponadto każdy z kupców i rzemieślników zatrudniających więcej niż jednego pracownika, zobowiązał się dać do akcji pikietowej w każdy targ jednego z pracowników.

Fakt napadu komuny w obronie żydów wybitnie świadczy o niebezpieczeństwie grożącym nam ze strony żydów, o ich zuchwałości i bezcelowości, na jaką sobie pozwalają w Polsce. Ostatnie zajścia w Wyszkowie są sygnałem ostrzegawczym dla tych wszystkich, którzy jeszcze niebezpieczestwa żydowskiego nie dopieczeństwa żydowskiego nie do-

Sprawa 9 narodowców z Zamojszczyzny

będzie rozpatrywana w drugiej instancji

(JK) Prokurator zapowiedział apelację w głośnej sprawie 9 narodowców z pp.: Rzewuskim i Glińskim na czele.

Jak wiadomo — w pierwszej instancji p. Rzewuski skazany został na 1 rok więzienia, p. Gliński — na 6 miesięcy więzienia, a Plizga, który uważany jest za konfidenta, skazany został na 3 miesiące aresztu.

Proces odwoławczy odbędzie się w najbliższym czasie, w Lubelskim Sądzie Apelacyjnym.

Na marginesie tej notatki warto zaznaczyć, że przez radio podano wiadomość o skazaniu narodowców, z komentarzem wyjaśniającym, że oskarżonym zawieszono wykonanie wyroku gdyż „przyznali się do winy i okazali skruchę". Należałoby sobie życzyć by wiadomości podawane przez radio układali ludzie sumienniejsi i lepiej zorientowani w przedmiocie, o którym mówią. Jaki był przebieg procesu zamojskiego i jak zeznawali oskarżeni narodowcy wiedzą Czytelnicy ze sprawozdań zamieszczonych na łamach „ABC".

To jest wyrób polski!

„Młot pod koroną"

Znak towarowy Związku Obrony Przemysłu Polskiego

Jednym z podstawowych warunków powodzenia tak w przemyśle, jak i w handlu, jest zaufanie klienteli do towaru. Zbyt jego jest tym większy, im większe jest zaufanie publiczności do towaru będącego w sprzedaży wzgl. do osoby ten towar produkującej.

Tym bardziej też należy stosować celem łatwiejszego rozpoznania towarów znaki prawnie zastrzeżone, których doniosła funkcja w organizacji wymiany towarowej wciąż jeszcze w Polsce często nie jest należycie doceniana.

Polscy chrześcijańscy przemysłowcy z całej Polski, zjednoczeni w Związku Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu, używają jako znak swój MŁOT POD KORONĄ w białym polu.

Znak dostępny jest dla wszystkich tych przemysłowców Polaków, którzy na towarach swoich chcieliby zadokumentować, że towar ich jest polski i chrześcijański.

Nowo zarejestrowany znak, który ma już poza sobą kilkanaście lat istnienia, ale dotychczas nie był jeszcze w użyciu ogólnym, powinien jaknajrychlej znaleźć się na każdym prawdziwie polskim towarze, wyprodukowanym przez Polaków i z krajowych surowców.

Ten znak na towarze gwarantuje ci, że to wyrób polski

Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu, Rzeczypospolitej

Zginął szef sztabu

w katastrofie lotniczej

MANILLA, 8. 12. W czasie ostatniego tajfunu, który nawiedził Filipiny, poniosło śmierć 5 lotników, a w tej liczbie gen. Santos, szef sztabu głównego armii filipińskiej. Samolot został zaskoczony przez tajfun i runął na ziemię, rozbijając się doszczętnie.

Rozpaczliwy opór wojsk chińskich

Wśród płomieni i oparów krwi

Część Nankinu w rękach Japończyków

SZANGHAJ, 8. 12. Miejscowa prasa chińska podaje wstrząsający opis walk, jakie toczyły się we wtorek, na przedmieściach Nankinu.

„W obłokach dymu ogarniających całe miasto, a wywołanych przez pożary wzniecone przez samoloty japońskie, toczyły się walki na przedmieściach, wstrzymując na razie posuwanie się Japończyków. W natarciu brało udział 7 pułków japońskich. Jak się zdaje, najzażartsza walka toczyła się na przedmieściu leżącym na wschód od stolicy. Oddziały chińskie podpaliły wszystkie wspaniałe wille w dzielnicy, gdzie znajduje się mauzoleum Sunya Tsena, celem łatwiejszego ostrzeliwania przeciwnika. Z zapadnięciem nocy, tempo walk osłabło. Wojska chińskie utrzymały wioskę Tungliu, leżącą między dwoma wzgórzami. Z północy i z północno - wschodu nadesłano Chińczykom posiłki. Na południowschodzie trzy pułki japońskie, wspomagane przez oddziały zmotoryzowane, atakowały bezskutecznie wioskę Tunghua, położoną o 10 klm. na południe od bramy Kuanghua. Na południu odparto natarcie dwuch pułków japońskich na połowie drogi między Molinkuan a Nankinem.

Według krążących tu pogłosek, miasto zostało zdobyte w środę po południu. Na razie brak oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości. Prasa chińska twierdzi, że nie odpowiada ona prawdzie i przytacza dziś wydane zarządzenie chińskich władz Nankinu, ogłaszając, że miasto znajduje się w strefie wojennej i nakazujące wszytkim osobom cywilnym schronić się do pośpiesznie zorganizowanej strefy neutralnej. Na ulicach miasta mają prawo ukazywać się jedynie żołnierze oraz osoby biorące udział w obronie.

Według prasy japońskiej, większa część Nankinu znajduje się już istotnie w rękach japońskich. Trudno na razie stwierdzić co jest prawdą.

Wywrócił się autobus

51 ofiar katastrofy

MEKSYK, 8. 12. Na drodze Meksyk — Laredo w pobliżu Zitapan wywrócił się przepełniony autobus pasażerski. 8 osób poniosło śmierć na miejscu, a 43 są lżej i ciężej ranne.

Na gwiazdkę dla bezrobotnych narodowców

śpieszą Czytelnicy „ABC" z ofiarami

Weszliśmy już w pełni w okres przedświąteczny. Zaznaczyło się to m. in. wzmożonym wpływem ofiar na bezrobotnych narodowców. Czytelnicy nasi nie zapominają o najbiedniejszych — pozbawionych najczęściej wszelkich źródeł pomocy naszych kolegach.

W poniedziałek i wtorek złożono: Bezimiennie — paczka odzieży na Święta dla narodowców.

Różycki — paczka do uznania redakcji.

Dr. B. — 10 zł. na Święta dla narodowców.

Bezimiennie — paczka na gwiazdkę dla narodowców.

Od Janusia Ślipcika z Inowrocławia — 3 zł. dla narodowców.

W. Sz. — 20 zł. dziękując Matce Boskiej ofiaruję na bezrobotnych narodowców.

Żwikowski — 2 zł. dla dzieci na Gwiazdkę.

H. Mickunowa — 5 zł. dla uczczenia pamięci ś. p. Natalii Ilskiej na bezrobotnych narodowców zamiast kwiatów na trumnę.

Halina Maz. 4 paczki na Święta dla narodowców.

Krzyś — 2 zł. i 2 paczki dla narodowców.

Lasocka — 1 zł. dla bezrobotnych narodowców.

Jurkiewicz — paczka do uznania redakcji.

Adamska — paczka z bielizną do uznania redakcji.

Dalsze paczki lub ofiary pieniężne prosimy składać osobiście lub przesyłać pocztą do kantoru naszego pisma w Warszawie Al. Jerozolimskie Nr. 3a.

J. R. — paczka dla narodowców.

Bezimiennie — paczka odzieży do uznania redakcji.

Bezimiennie — 1 zł. na biednych narodowców.

Propaganda

Pod wpływem znakomicie działającej akcji propagandowej zarówno w Niemczech, jak i w bolszewickiej Rosji, w społeczeństwie polskim wytworzył się pewnego rodzaju kult propagandy politycznej. Trzeba oczywiście przyznać, że umiejętnie stosowana reklama, narzucająca ludziom pewne hasła, pojęcia czy nazwiska, ma do zrobienia bardzo dużo. Najlepszym tego dowodem mogą być wyniki, jakie osiągnęła propaganda podczas wojny, ratując wielokrotnie społeczeństwo przed defetyzmem i załamaniem moralnym.

Przy dzisiejszych środkach technicznych formy propagandy i jej metody wyrastają do rozmiarów całej gałęzi wiedzy, oczywiście czysto praktycznej i pomocniczej. Nie wszystko bowiem i nie zawsze da się propagandą osiągnąć, nie wszystko w sposób umiejętny wmówić można. Każda reklama i propaganda, a polityczna bardziej może od innych, posiada swą bardzo niebezpieczną i bardzo złośliwą „drogę powrotną", stać się może z łatwością bumerangiem, wracającym i uderzającym w głowę rzucających go społeczeństwu. Można się przy jej pomocy równie dobrze zareklamować, jak i skompromitować.

Ugrupowania niezależne ani od rządu, ani od kapitału wewnętrznego, ani zagranicznego, ani wreszcie od agentur obcych, z natury rzeczy rozporządzają w Polsce środkami finansowymi bardzo ograniczonymi. Budżety ich składają się bądź ze składek, bądź z jednorazowej daniny, ściąganej pomiędzy sympatykami i członkami organizacji, bądź wreszcie ze sprzedaży ich wydawnictw. Propaganda zaś, szczególnie ta w stylu nowoczesnym z setkami tysięcy ulotek, plakatów, napisów — kosztuje. Dlatego wytworzył się w społeczeństwie polskim oryginalny pogląd, że uczciwość intencji politycznych jest w pewnej mierze odwrotnie proporcjonalna do rozmiarów i metod propagowania ich przez poszczególne ugrupowania. Niewątpliwie jest w tym poglądzie wiele słuszności. Jest on jednak powierzchowny i nie dotyka istoty sprawy.

Tajemnicą udania się akcji propagandowej — jest prawda i szczerość głoszonych przez nią haseł.

Opinia publiczna w Polsce, którą tak się ostatnio lekceważy, przy całym swym niewyrobieniu, słabości i zmienności, posiada jedną, niewątpliwie pozytywną cechę: instynktowne niejako odczuwanie fałszu i odróżnianie go od rzetelnej prawdy.

Temu instynktowi przypisać należy, że plany, budujące swe powodzenie jedynie na propagandzie, prowadzonej z konieczności, wielkimi środkami finansowymi, nie zawsze zaś operujące prawdą i uczciwym stosunkiem do społeczeństwa, kończą się zwykle niepowodzeniem.

Temu też przypisać należy, że akcja prowadzona nieraz środkami propagandowymi niezwykle skromnymi, z groszowych składek i z groszowej daniny ludzi, zarabiających po kilkadziesiąt złotych miesięcznie, daje wyniki nieoczekiwane i rewelacyjne. I chwyta ludzi za serca nie swą krzykliwością czy jaskrawością, nie sposobem zareklamowania swych dążeń, ale prawdą ich treści, szczególnie wtedy, gdy treść ta jest zgodna z niesformułowanymi jeszcze, ale od dawna przeczuwanymi w duszach dążeniami.

Reprezentowany przez nas ruch narodowo - radykalny walki swej o wpływy w narodzie nie rozpoczął od obietnic, ani przyrzeczeń. Ludzi, którzy stanęli pod jego sztandarami, nie zabezpieczał od przykrości; pasmo lat 1934 — 1937 jest tego wymownym dowodem. Nie próbował też narzucać nikomu rozwiązań sztucznych i obcych. Nie przychodził i nie przychodzi w roli wszechwiedzącego mędrca, pouczającego i leczącego według swojej tajemniczej recepty. Ruch narodowo - radykalny naszymi piórami na łamach prasy, czy broszur, naszymi ustami w odczytach i na zebraniach, odsłania jedynie przed oczami społeczeństwa to, co w duszach jego tkwi od dawna, co nie umie samodzielnie wykiełkować, co nie umie się samo przebudzić. Głosimy prawdę, która nie stanowi naszej własności czy recepty, lecz prawdziwie własność narodu.

Propaganda tej prawdy, nie wymaga reklamy i zachwalania. Wystarczy zwykła informacja o niej.

Jerzy Kurcyusz

GRUDZIEŃ

9

CZWARTEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
7—31	15—24
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
10—56	22—12
Dł. dnia	Ubyło
7—53	8—53

Dziś św. Walerii.

Jutro N. M. P. Loret.

Gdzie źródło zła?

Nadużyć w zakładach wielkiego przemysłu

dopuszczają się protegowani urzędnicy

(B) Dwa lata temu, gdy do „Wspólnoty Interesów" i zakładów ks. Pszczyńskiego wprowadzono nadzór sądowy i zarząd przymusowy, z obu koncernów poczęto zwalniać urzędników i robotników.

Chodziło o redukcję kosztów administracyjnych, a ponadto usuwano urzędników lub robotników, co do których istniały podejrzenia iż będą działać na szkodę zarządu przymusowego, względnie nadzoru sądowego. Niewątpliwie dość znaczna część zwolnionych z pracy urzędników i robotników zaliczała się do mniejszości narodowej niemieckiej, to też ci przedstawiali się niejednokrotnie zarządzeniom nowych władz. W świetle tych faktów należy przyznać, iż pociągnięcia te były konieczne i leżały niewątpliwie w interesie usprawnienia biegu administracji w obu koncernach.

Do panów nadzorców sądowych i zarządzców przymusowych można natomiast mieć inne pretensje. Na opróżnione przez niepewnych urzędników stanowiska, dobierano bardzo często takich samych, wzgl. nawet gorszych urzędników. Urzędnikom tym powierzano bardzo odpowiedzialne stanowiska, choć pracownicy ci nie mieli nawet żadnych kwalifikacyj.

Rozpocznijmy od osławionego Czesława Starosolskiego, pochodzącego z Gródka Jagiellońskiego. Oto człowiek ten posiadał jedynie egzamin maturalny, a w „Wspólnocie Interesów" objął stanowisko inżyniera - konstruktora. Starosolskiemu powierzono budowę trzech olbrzymich żórawi dla huty żelaza „Pokój" w Nowym Bytomiu. Na stanowisko to rzekomy inżynier dostał się dzięki temu, iż przedłożył w „Wspólnocie Interesów" sfałszowany dyplom inżynierski politechniki wiedeńskiej na nazwisko Zbigniewa Wielskiego. Jakkolwiek Wielski vel Starosolski nie posiadał więc żadnych studiów politechnicznych, zdał on egzamin inżynierski w „Wspólnocie Interesów" bardzo dobrze. Oszusta zdemaskowano w kilka miesięcy po zaangażowaniu.

Natychmiast po aferze Starosolskiego stwierdzono, że w „Wspólnocie Interesów" pracuje również urzędnik Anderman, który był już sądzony przez jeden z sądów małopolskich za brzydkie sprawki, to też i on „wyskoczył" z posady.

Nie lepiej było również w koncernie ks. Pszczyńskiego. Kilka dni temu policja w Pszczynie aresztowała i osadziła w miejscowym więzieniu urzędnika buchalterii w generalnej dyrekcji dóbr ks. Pszczyńskiego, niejakiego Dobroczyńskiego. Mimo takiego nazwiska, pan ten wszedł w kolizję z prawem, albowiem dopuścił się on sprzeniewierzenia pieniędzy skarbowych.

Galerię tych przestępczych typów, zatrudnionych w obu koncernach, zamyka na razie nadleśniczy Bogdal, zatrudniony w rewirze Studzienice, lasów ks. Pszczyńskiego. Przywłaszczył on sobie zainkasowane za sprzedane drzewo pieniądze, a nadto skradł pieniądze, przeznaczone na wypłatę zarobków dla furmanów i robotników. Na skutek rozesłanych listów gończych Bogdal został aresztowany w Warszawie, gdzie hulał za skradzione pieniądze, poczym został przewieziony do Pszczyny i obecnie skazany przez sąd grodzki na 10 miesięcy więzienia.

Jest to garstka tych pracowników, która kradła na lewo i prawo. Czy najbliższa przyszłość nie sprawi dyrekcjom tych koncernów dalszych przykrych niespodzianek — nie wiadomo. Niech to będzie groźnym „memento" dla innych zarządców przymusowych, aby przy doborze ludzi byli bardziej ostrożni i nie przywiązywali tak wielkiej wagi do protekcji, która często przy angażowaniu urzędników stanowi nieodzowny warunek.

Powędrował do więzienia

gdzie był przedtem dyrektorem

KOWNO, 8. 12. Sąd Okręgowy w Szawlach skazał na 2 i pół roku więzienia b. dyrektora więzienia, oskarżonego o zdefraudowanie pieniędzy państwowych. Interesującym jest fakt, że karę będzie on odbywał w tym samym więzieniu, gdzie przedtym był dyrektorem.

T. C. L. w walce o ideały narodowe

na polu oświaty

Staraniem Koła T. C. L. w Leszczynach, (pow. rybnicki) odbyło się w niedzielę dnia 5.XII. 37 r. przedstawienie amatorskie pod tyt. „Górnicy". Miejscowe obywatelstwo zjawiło się licznie, żywo oklaskując grę amatorów, oraz zachwycając się pięknymi dekoracjami wykonanymi w własnym zakresie. Jednym z punktów programu było przemówienie delegata Śl. Koła Akademickiego T. C. L. w Katowicach p. Slaniny Stefana, p. t. „T. C. L. jako ruch społeczno oświatowy w walce o ideały katolickie i narodowe" Delegat w swoim przemówieniu naświetlił rolę żydostwa nie tylko na odcinku oświatowym, ale i gospodarczym.

Strajk głodowy

pod Toruniem

Od kilku dni blisko 500 robotników - bezrobotnych zatrudnionych przy pracach doraźnych w Toruniu niedaleko Polskich Zakładów Chemicznych „Polchem" przystąpiło do strajku głodowego. Bezrobotni pomimo deszczu i mrozów siedzą cały czas w dołach jamach, w których pracowali. Bezrobotni strajkują spowodu ogłoszenia, że praca doraźna zostaje przerwana. W miejscu najbardziej widocznym strajkujący umieścili wielką tablicę z napisem „Strajk głodowy" oraz namalowaną trupią głowę. Policja usunęła tablicę. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy bezrobotni wskutek silnych mrozów zamierzają strajk głodowy przerwać.

Dyrektorka zakładu im. Strzałkowskiej

w obronie żydów

W zakładzie naukowym im. Strzałkowskiej we Lwowie pojawiły się ulotki antyżydowskie. Dyrektorka zakładu p. Dr. Białkowska gorliwa wyznawczyni ideologii Z. N. P. skonfiskowała te ulotki piętnując „hańbę antysemityzmu, która czarnymi głoskami usiłuje splamić jasne karty kultury polskiej".

To powiedzenie wywołało wielkie wzburzenie u uczenic i jak się dowiadujemy istnieje tendencja zbojkotowania filosemickiego Zakładu Naukowego.

Restauratorzy chrześcijańscy na Śląsku

żądają wyrugowania żydów

(B) W Katowicach odbyły się obrady chrześcijańskich restauratorów, właścicieli hoteli i kawiarń, którzy radzili nad położeniem w ich zawodzie, oraz nad wyrugowaniem z tego zawodu kupców żydowskich. Chodzi tu przede wszystkim o handel piwem i napojów alkoholowych, których dostawcami w przeważnej części byli żydzi.

Klasycznym tego przykładem jest fakt, że generalnym i wyłącznym dostawcom browaru Okocimskiego do wszystkich restauracyj polskich w obrębie całego Woj. Śląskiego jest żyd Friedlander. Wywołuje to słuszne oburzenie nie tylko wśród restauratorów, którzy w przygniatającej większości są chrześcijaninami, ale i wśród konsumentów, jak też dostawców piwa chrześcijan. W toku obrad, w których brało udział około 500 restauratorów, domagano się położenia kresu temu. W obradach wzięli również udział przedstawiciele dyrekcji browaru Okocimskiego, którzy przyrzekli wszcząć pertraktacje w związku z tą sprawą w dniu 15 bm.

Zebrani postanowili domagać się bezwzględnego pozbawienia prawa dostawy piwa przez żyda Friedlandera w przeciwnym razie zagrozili bojkotem wyrobów browaru Okocimskiego.

Morderca b. wiceministra sowieckiego

prześladowcą i oskarżycielem swego zięcia

Niezwykłe koleje zatargu Sztylerowicz — Jasiński

W dniu wczorajszym zamieściliśmy nadesłany nam przez jedną z agencji opis fantastycznych przeżyć Jerzego Sztylerowicza, b. podoficera Legii Cudzoziemskiej. Opis ten wypadł wręcz niepochlebnie dla zainteresowanego, który przedstawiony został jako ścigany przez policję aferzysta, mający na sumieniu wiele różnego rodzaju nadużyć i przestępstw kryminalnych.

Ponieważ Sztylerowicz przybył nazajutrz do naszej redakcji i przedstawił nam szereg dokumentów, uważamy za konieczne dać nieco odmienne oświetlenie całej sprawy, nie mniej jednak równie sensacyjne.

Między Sztylerowiczem, a jego teściem Bronisławem Jasinskim, którego meldunek, złożony policji posłużył za źródło informacji, istnieje zadawniony antagonizm, przechodzący różne koleje. Według okazanego nam wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie, oskarżyciel Sztylerowicza nie jest sam bynajmniej zbyt „czysty". Ma za sobą bogatą przeszłość, w której nie brakło takiej karty, jak skazanie w dwóch instancjach sądowych za morderstwo b. wiceministra komunikacji Rosji Sowieckiej Eugeniusza Goszczyńskiego.

Oskarżenie pochodzące z takiego źródła nie może być wiarogodne. I rzeczywiście okazuje się, że: 1) Sztylerowicz nie ukrywa się przed policją, jest bowiem zgodnie z przepisami policyjnymi zameldowany w miejscu zamieszkania. 2) Nie symulował rany w Legii Cudzoziemskiej, a przeciwnie dosłużył się rangi sierżanta i był widać ceniony jako żołnierz, skoro otrzymał krzyż za waleczność i medal kolonialny (posiada odpowiednie zaświadczenia). 3) Nie okradł klasztoru na Jasnej Górze, skoro za rozpowszechnianie o nim tego rodzaju wiadomości dwie osoby skazane były przed paru laty wyrokami sądowymi. 4) Był istotnie studentem, mianowicie studiował medycynę na Uniwersytecie Katolickim w Louvain w roku ak. 1930/31. 5) Był istotnie redaktorem jednej z agencji dziennikarskich, której biuletyny abonowało szereg pism stołecznych.

Nie wypowiadamy się co do szeregu innych zarzutów, nie mamy bowiem do tego dostatecznych podstaw, jak np. w sprawie kilimów, które Sztylerowicz rzekomo nabywał na raty, nie płacąc później należności, lub w sprawie sporu między nim a teściem o garnitur, oddany do chemicznej pralni. Uważamy, że powinny być one wyświetlone na drodze sądowej. To jednak, co udało nam się stwierdzić na podstawie dokumentów (nie mamy powodu przypuszczać, by nie były autentyczne), wydaje nam się dość wymowne i na razie wystarczające.

Z Brdy wyłowiono

zwłoki niemowląt

W pobliżu tartaku Ratza wyłowiono z Brdy zwłoki niemowlęcia płci męskiej. Niemal w tym samym czasie znaleziono pływające w Brdzie przy ul. Toruńskiej w pobliżu Czerska Polskiego zwłoki innego noworodka płci męskiej. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy ul. Szybińskiej, a powiadomiona policja prowadzi energiczne dochodzenia celem stwierdzenia nazwiska nieludzkiej matki. (a).

Zaświadczenia

uproszczonych ksiąg handlowych

Ponieważ w r. z. wielu rzemieślników odkładało załatwienie sprawy zaświadczenia ksiąg handlowych do ostatnich dni roku kalendarzowego, Izba Rzemieślnicza w Warszawie rozesłała obecnie okólnik, wzywający rzemieślników do szybkiego składania powyższych ksiąg do zaświadczenia, a to celem uniknięcia natłoku w ostatnich dniach grudnia. W myśl ordynacji podatkowej bowiem, izby rzemieślnicze, narówni z urzędami skarbowymi, zaświadczają księgi handlowe.

Kronika prowincjonalna

LUBLIN

GROŹNI BANDYCI PRZED SĄDEM

(JK) Na terenie gminy Radoczniica ujęto, od dawna ściganego bandytę, Franciszka Golczaka, oraz dwóch jego wspólników: Zbigniewa Szpotańskiego i Błaszczaka.

Przy Golczaku znaleziono rewolwer i paszport zagraniczny na nazwisko Feliksa Kurasia. Sąd Okręgowy skazał Golczaka na łączną karę 4 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5; Szpotańskiego Sąd uniewinnił z braku dowodów winy, Błaszczak zaś został skazany na 2 lata więzienia.

ŚWIĘTOKRADZTWO

(JK) We wsi Czernięcin nieznani sprawcy włamali się do miejscowego kościoła, skąd skradli szereg drogocennych przedmiotów na ogólną sumę 3000 zł.

LWÓW

ZJAZD HISTORYKÓW

We Lwowie odbył się zjazd zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego, z udziałem delegatów ze wszystkich ośrodków naukowych w Polsce. Jednocześnie ze zjazdem odbyła się konferencja redaktorów polskich czasopism historycznych z całej Polski.

PATRONKA KUPIECTWA

Kupiectwo lwowskie święci corocznie uroczyście dzień Niepokolanie Poczętej N. Panny Marii, jako swej Patronki. W roku bieżącym obchód miał uroczysty charakter, gdyż jednocześnie nastąpiło poświęcenie nowego godła kupiectwa polskiego Lwowa i Małopolski wschodniej oraz nowych ryngrafów.

Uroczystego poświęcenia dokona ks. arcybiskup Twardowski.

KUPCY BEZROBOTNYM

Na specjalnej konferencji lwowskich organizacji kupieckich i gospodarczych ustalono następujące normy świadczeń na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych: od świadectw przemysłowych I kategorii zł. 1.200, II kategorii zł. 100, II-b kategorii 35 zł., III kat. zł. 25, IV kat. zł. 5.

PŁOCK

ZBRODNICZA RODZINA

Sąd Okręgowy w Płocku na sesji wyjazdowej w Ciechanowie skazał braci Stefana i Stanisława Dąbrowskich, mieszkańców wsi Kątki w powiecie ciechanowskim, za śmiertelne pobicie stryja Władysława, na pięć lat więzienia każdego, zaś małoletniego Leona Dąbrowskiego (lat 16) na rok domu poprawczego i wreszcie ojca ich Jana Dąbrowskiego za współudział w zbrodni na 2 lata więzienia.

STANISŁAWÓW

BESTIALSKI NAPAD

Do przechodzących ulicą Sedelmajerowską w Piasecznej, Hildebranda murarza i Krajewskiego, podszedł Adam Majkowski w towarzystwie trzech nieznanych osobników i uderzył Hildebranda nożem w czoło i w tył głowy, a drugi osobnik rzucił się na Krajewskiego. Obydwie ofiary nieludzkiego napadu zostały ciężko poranione. (js).

UCIEKŁ Z PRZED OŁTARZA

W Stanisławowie miało miejsce niezwykłe wydarzenie, między Samuelem K. i Malwiną H. Byli oni od dłuższego czasu zaręczeni, lecz narzeczony zwlekał ze ślubem, dopóki rodzice jego przyszłej żony nie dadzą mu przyrzeczonego posagu w wysokości kilku tysięcy zł. W końcu rodzice zgodzili się i przyrzekli dać Samuelowi K. pieniądze w dniu ślubu. Gdy S. K. znalazł się przed baldachimem ślubnym, zażądał posagu, a gdy mu go odmówiono uciekł w ostatniej chwili i wszelkie poszukiwania zbiegłego narzeczonego nie dały żadnych rezultatów. (js).

KURS ROLNICZY

W Stanisławowie odbył się 6 dniowy kurs dla przodowników przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej, urządzony przez wydział powiatowy przy współudziale Lwowskiej Izby Rolniczej. W kursie wzięli udział przodownicy trzech stopni sprawności rolniczej P. R. z pow. Nadwórniańskiego i Rohatyńskiego.

WILNO

ZLIKWIDOWANY STRAJK

Trwający od kilku dni strajk techników w wileńskim teatrze muzycznym „Lutnia" został na skutek pertraktacji przedstawicieli strajkujących z dyrekcją teatrów zlikwidowany. Strajkujący w liczbie 13 osób postanowili przystąpić do pracy na dawnych warunkach.

BUDOWA SCHRONISKA WYCIECZKOWEGO

Wobec palącego braku lokali dla masowych noclegów w Wilnie z inicjatywy Zw. Pop. Turystyki postanowiono z subsydiów państwowych i miejskich wybudować schronisko dla wycieczek na 300 łóżek. Budowa rozpocznie się wiosną 1938 r.

POLSKA PLACÓWKA HANDLOWA

Został otwarty pierwszy w Wilnie polski i chrześcijański sklep materiałów i aparatów fotograficznych przez znanego artystę fotografa p. Leonarda Siemaszkę. Należy z uznaniem podkreślić wytrwałość p. Siemaszki, który swój zamiar doprowadził do końca mimo wielkich trudności stawianych przez kupców żydowskich tej branży. (ms).

ROZWÓJ RZEMIOSŁA NA WSI

Na wsi wileńskiej wciąż powstają warsztaty rzemieślnicze zakładane przez młodzież rzemieślniczą, dla której nie ma miejsca w miastach. Wyroby tych warsztatów odznaczają się solidnością i tanością, dzięki czemu poważnie konkurują z żydowską tandetą. W r. b. na terenie woj. wileńskiego 50—55 proc. nowopowstałych warsztatów rzemieślniczych zostało założonych na wsi. (ms).

Kronika śląska

RADA KOŚCIOŁA UNIJNEGO

W ostatnich dniach została uzupełniona tymczasowa rada kościelna ewangelickiego kościoła unijnego na Górnym Śląsku. W skład rady, do której należało dotychczas 4 członków — Polaków, zostali powołani przez wojewodę śląskiego dalsi 3-ej członkowie Polacy.

ZWIĄZEK POLAKÓW W NIEMCZECH

Z Zakrzewa na Śląsku Opolskim donoszą, iż w 15-tą rocznicę założenia Związku Polaków w Niemczech zebrała się w Zakrzewie Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech.

Uroczystym zebraniem Rady Naczelnej w Zakrzewie rozpoczęto nowy okres pracy wszystkich Polaków w Rzeszy Niemieckiej.

STRAJK PROTESTACYJNY

W fabryce mechanicznej Maksa Cerada w Bielsku (Batorego 14) wybuchł na tle ekonomicznym, strajk protestacyjny. W strajku wzięła udział cała załoga. Zlikwidowaniem strajku zajął się Inspektor Pracy.

CZARNA ŚMIERĆ

W podziemiach kopalni „Siemianowice" badający strop filaru z drabiny w jednym z przodków rębacz 53-letni Alojzy Bartel z Siemianowic, zauważywszy, iż ściana węglowa poczyna trzeszczeć i prószyć, szybko zbiegł z powrotem. Nastąpiło jednak t. zw. tąpnięcie i ze ściany oberwał się węgiel, który spadając wybił stempel a ten runął uciekającemu Bartlowi na głowę. Uległ on złamaniu podstawy czaszki i w stanie groźnym przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach. Bartel zmarł wczoraj. Osierocił on żonę i czworo drobnych dzieci

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Człowiek pod mostem".

TEATR WIELKI: „Wieczna Tęsknota".

KINA

APOLLO: „Niedorajda".
CORSO: „Fort Douaumont".
GLORIA: „Król i chórzystka".
GWIAZDA: „Znachor".
METROPOLIS: „Łódź śmierci".
OŚWIATOWE TCL: „Rok 2000".
RENAISSANCE: „Ostatnia noc szańca".
SŁOŃCE: „Książę X".
ŚWIT: „Białe Róże".
WILSONA: „Dama Kameliowa".

ODROCZONY STRAJK

Zapowiedziany na wtorek strajk pracowników przedsiębiorstw autobusowych w Wielkopolsce, został odroczony do czwartku, o ile do tego czasu nie nastąpi porozumienie pomiędzy stronami.

ZGON W KOŚCIELE

Na nabożeństwie w Krzyżownikach w powiecie kempińskim zmarła nagle na udar serca żona jednego z miejscowych rolników.

POGRZEB SOKOLEJ DZIAŁACZKI

W poniedziałek odprowadzono na cmentarz Świętomarciński przy ul. Bukowskiej, zwłoki zasłużonej działaczki narodowej, ś. p. Barbary z Wysakowskich Dzielińskiej. Ostatni hołd pośmiertny złożyło zmarłej przewodniczącej Okręgowego Wydziału Sokolic przede wszystkim Sokolstwo, które zgromadziło się licznie pod sztandarami gniazd. Po odśpiewaniu pieśni żałobnej przez kwartet chórzystów Opery Poznańskiej, kondukt żałobny wyprowadził z kaplicy Okręgowego Szpitala Wojskowego ks. wikariusz Ziembiewicz z parafii św. Marcina, w otoczeniu księży Jakubczaka, Bielerzewskiego i Luberskiego. Kwartet chórzystów Opery pożegnał zmarłą rzewną pieśnią. R. i. p.

Złowróżbny płk. Miejiński
i gnani strachem socjaliści
Co widział żydowski korespondent w Warszawie?

Londyn, w listopadzie.

Dość oryginalny wydaje się fakt, że w związku z toczącą się tu dyskusją na temat rewizjonizmu Niemiec nikt ani słowem nie wspomina o Polsce. Wszyscy zdają się być przekonani, że na **tym polu Niemcy całkowicie zrezygnowali, a Polska kto wie czy nie przyłączy się do osi Berlin — Rzym, jak napomykało jedno z pism.**

PIERWSZE JASKÓŁKI

Takie milczenie na nasz temat **w chwili, kiedy panuje mania o-fiarowywania Hitlerowi, co tylko zechce, byłaby nader pocieszająca, gdyby niezależnie od tego nie trwał konsekwentnie tajemniczą ręką prowadzony atak na Polskę.** Mimo t. zw. poprawnych naszych stosunków z Rosją Sowiecką prym na terenie londyńskim wiedzie **prasa subsydiowana, lub inspirowana przez Moskwę.** I w tym wypadku także zaczęło się od artykułu w komunistycznym piśmie „Daily Worker“ i od **wzmożenia nasilenia antypolskich wypadów, stale się powtarzających** w nader ciekawym komunistycznym tygodniczku „Internacional Press Correspondent“.

WIELKIE KOLUMBRYNY

Za tymi pierwszymi jaskółkami wyruszyły wielkie kolumbryny, jak znany publicysta Vernon Bartlett na 11 listopada w „News Chronicle“. Główna zaś bomba wybuchła w również lewicowym „Daily Herald“, który posunął się tak daleko, że wysłał nawet specjalnego korespondenta, niejakiego Eastermana, wulgo Ostermana dla zbadania sprawy na miejscu.

W ŚMIERTELNYM STRACHU

Ten spotkał się oczywiście odrazu z warszawskimi pobratymcami, którzy naopowiadali mu niestworzone historie, mocno oczywiście pożądane, jako egzotyczna sensacja, dla naczelnego organu socjalistów angielskich, zamieszczona w trzech kolejnych numerach 22 — 24 listopada. „Zastałem atmosferę napiętą niepokojem i śmiertelnym strachem„ — pisze — „Ludzie z partyj demokratycznych (Michałowicz — przyp. mój) mówią o polityce tylko szeptem i sprawdziwszy, czy drzwi są zamknięte“. Mówili mi — pisze dalej — „że ścigają ich i śledzą. Dlatego chodzą po Warszawie kradkiem w obawie o własne życie“. Nikt nieodważył się rozmawiać z niebezpiecznym Ostermanem w publicznym lokalu — potajemnie schodzili się doń Niedziałkowscy i Duboiscy, a pokój hotelowy zmienił się w jaskinię konspiracji.

CO MÓWIONO NA NALEWKACH.

O czemże to tak konspirowali „po całej Warszawie śmiertelnym strachem pędzeni“ nasi socjaliści? Oto rozeszły się wieści, wpływowe czynniki w Polsce i ich prawa ręka „polski Goebbels“ Koc zamierzają ogłosić w Polsce system hitlerowski — na wzór Niemiec i zabrać się na serio do żydów i tej straszliwej wizji poświęcony jest cały trzeci i kulminacyjny artykuł:: „Jeżeli polscy faszyści będą dalej — tak postępować, to wkrótce hitlerowskie szczucie będzie w porównaniu z polskimi praktykami dziecinną zabawką“. „Nawet wspaniały i wytworny (august and polished) płk. Beck, glosi tę zasadę, choć w sposób bardziej dyskretny. Oświadczył on, że conajmniej milion żydów musi wyemigrować z Polski — gdzie nie powiedział. Mało tego, bo dowiadujemy się jeszcze: Straszliwy płk. Miejiński, zapewne Miedziński? „apostoł antysemityzmu“, złowróżbny konspirator polityczny ogłosił, że wszyscy żydzi muszą emigrować z Polski, a sam prezydent Mościcki przyjął tę zasadę. „Koc i Miejiński zaś, obaj otwarci zwolennicy faszyzmu, przyjęli pełny program hitlerowski i są obecnie, jak mi stale powtarzano, właściwymi władcami Polski“. Wszystko to zaś przedstawione na tle zbliżającej się rewolucji chłopskiej, ponieważ w marcu ma przyjść głód w Polsce, a już teraz nie mniej jak 8 milionów chłopów przymiera głodem.

WIADOMOŚCI O POLSCE Z... GENEWY

Charakterystyczne, że do tych alarmów prasy lewicowej przyłączył się głos poważnego liberalnego „Manchester Guardian“ w liście od korespondenta z... Genewy. Korespondent ów na podstawie wiadomości z „prywatnego źródła w Polsce“ straszy również opinię angielską nadchodzącym u nas faszyzmem, któremu przeciwstawiają się sfery legionowe i który „wedle dobrze poinformowanych sfer w Genewie“ prowadzi do wojny domowej.

TAJEMNICA INTRYGI

Sprawa jest oczywiście jasna: żydzi przerażeni antysemityzmem, przenikającym do sfer rządowych i bezskutecznością zabiegów na miejscu, uciekają się do starego tricku rozbujania opinii zagranicznej na wszystkich możliwych terenach, oczywiście korzystając głównie z zawsze dla nich usłużnej prasy socjalistycznej. Stąd od Genewy do Londynu rozchodzący się lament i opowieści o złowróżbnym władcy Polski, pułkowniku Miedzińskim. Wizyta min. Delbosa z Francji, uważanej za niepodzielną Domeną Blumów i Stawiskich, też mocno nie w smak tym sferom i hałas ma niewątpliwie na celu i temu aktowi zbliżenia przeszkodzić. Poza tym zaś wobec tego, że wizyta Halifaxa nie zchodzi dotąd z łamów prasy, nastawienie przeciw barbarzyńskiej Polsce w zestawieniu z żądaniami Niemiec i ciągle trącaną struną Gdańska, może mieć bardzo niepożądane dla nas skutki. Informator grożący rewolucją komunistyczno - żydowską nie siedzi niewątpliwie w Genewie. I dobrzeby było zbadać kto to taki. Co do dzielnicy w której go należy szukać, nie ma wątpliwości.

Fr. Orzechowski

KOLCE BEZ RÓŻ

FINANSJERA

Dwa artykuły w tej samej chałatowej gazecie:

...Polska przez to, że nie dogadza we wszystkim swym żydom rozzłości międzynarodową finansjerę żydowską, która przecie posiada trzy czwarte całego złota na świecie...

A na drugiej stronicy.

...Dowodzenie, że środki na emigrację żydów z Polski na Madagaskar powinna dać międzynarodowa finansjera żydowska jest bezsensowne. Nie ma przecie uboższego narodu od żydów; gdzie, skąd, jakie oni mogą zebrać fundusze...

Jeden kłamliwy argument może czasem wywołać wrażenie, dwa tylko śmiech.

(kol.).

SUKCES AKCJI

Ministerstwo Poczt wypuściło nowe znaczki z których 5 gr. idzie na bezrobotnych. Filateliści pośpiesznie je kupują — zapewnia komunikat.

Ponieważ, jak wiadomo, filateliści potrzebują do swych zbiorów parę milionów jednakowych marek zatem sukces akcji zapewniony. (kol.).

„Trędowata” po żydowsku
Tetmajer w lepszym wydaniu
Żydzi wciąż chwalą się p. Suchestow

Żydzi przejęli się bardzo romantyczną historią ks. Radziwiłła i p. Suchestow. Teraz znowu jakiś p. Liryk w „Hajncie“ przeprowadza analogię między p. Suchestow, a „Trędowatą“.

P. Liryk zaczyna od pochwały „Trędowatej“.

Także „Trędowata” należy do takiego rodzaju literatury i łatwo pojąć, dlaczego ta książka bez literackich pretensji, ale wzruszająca i serdeczna, tak wzruszyła te dziesiątki tysięcy biednych ludzi w Polsce.

Następnie zaś przechodzi do analogii:

Historia Radziwiłł — Suchestow jest prawie kopią powieści „Trędowata“. Można myśleć, że ci sami, którzy rozlewali tyle łez nad smutnym losem „mimozy“, która musiała walczyć ze światem intrygi i oszczerstwa, obecnie będą współczuli mieszczance i prostej modystce, która warta była takiego szczęścia.

NIE ŻYCZONO SZCZĘŚCIA MODYSTCE

P. Liryk z „Hajntu“ miał nadzieję, że „lud“, który się zachwycał „Trędowatą“ obecnie zachwyci się p. Suchestow. A tu rozczarowanie.

Możnaby myśleć, że przynajmniej lud będzie się cieszył, że stary sen wszystkich biednych i uciśnionych stał się nareszcie rzeczywistością. Ale nie, pierwsi, którzy rzucali kamienie i wołali „precz“, to byli akurat ludzie z ludu. Nie życzono wielkiego szczęścia modystce, nie uwierzono w jej miłość tym bardziej, że jest jeszcze do tego pochodzenia żydowskiego.

Jeżeli już wielki książę miał odwagę wziąć ślub z kobietą z ludu, dlaczego to musiała być akurat żydówka? I zgrzytano zębami i kpiono, a dokoła księcia Radziwiłła i jego przyszłej małżonki utworzył się już wielki front i zorganizowana kampania oszczerstw, plotek i intryg. Rodzina Radziwiłła próbowała przez sąd uznać zakochanego księcia za nienormalnego, a kiedy to się nie udało, próbowano przynajmniej zrobić z niego śmieszną figurę i podjudzać przeciwko niemu i jego ukochanej masy ludowe.

PANNA MERY

Ale Mniszkówna nie wystarcza p. Lirnikowi. Zabiera się również do Tetmajera:

Znowu życie jest powtórzeniem literatury. Wiele lat temu kotłowało się w Polsce z powodu opowiadania poety Tetmajera, „Panna Mery“. Tam była w sposób satyryczny i antysemicki przedstawiona historia milionera żydowskiego, który koniecznie chciał sobie kupić stanowisko wśród polskiej arystokracji. Panna Mery była piękna i mądra. Ale strasznie pusta, pozbawiona uczuć, i była przekonana, że wszystko na świecie można kupić: stanowisko, ludzi, przekonania, miłość. Jej marzeniem było: za „pieniądze papy“ kupić sobie księcia i nie mniej, jak akurat jednego z Radziwiłłów. Żaden z Radziwiłłów jednak jej nie dostał — ona kupiła sobie zwyklego, biednego i pustego księcia i naturalnie, że ich życie rodzinne było bez okruszyny uczucia i miłości i oboje zdradzali się nawzajem: Mery męża dlatego, że go kupiła, a mąż — Mery dlatego, że ona była „ta żydówka“.

LEPSZE WYDANIE

Ale p. Lirnik twierdzi, że p. Suchestow to nie tylko, „Panna Mery“, ale lepsze jej wydanie, bo

Pani Suchestow lepiej to zrobiła, niż panna Mery: zdobyła Radziwiłła i przy tym nie za pieniądze, tylko z miłości. Ale my nie jesteśmy dumni z jej kariery i mało współczujemy tej żydowskiej córze, która musi na próżno biegać od klasztoru do klasztoru, i żaden na razie nie chce jej ochrzcić. Prawdopodobnie jej się to gdzieś uda, ale „trędowata“ pozostanie: dla nas jako ochrzczona, niewierna, a dla nich — „ta żydówka“.

Mimo to jednak, że jest dla żydów „trędowatą“ mimo to chwalą się nią na prawo i lewo, mimo to bronią ją przed niewdzięcznym ludem, który nie chce się litować nad biedną modystką.

Napoleon w Warszawie
przed 125 laty
Odsłonięcie pamiątkowej tablicy

W piątek 10-go grudnia przypada 125-ta rocznica jednodniowego pobytu w Warszawie cesarza Napoleona. W związku z tym Stowarzyszenie Polsko - Francuskie zorganizuje uroczystości, mające podkreślić tradycje dawnej przyjaźni między tymi dwoma narodami. Przy tym w hotelu Angielskim przy ul. Wierzbowej, gdzie podczas powrotu z Moskwy zatrzymał się Napoleon, zostanie wmurowana tablica pamiątkowa ku czci cesarza Francuzów.

Pamiątkową tablicę ufundowali właściciele nieruchomości, w której mieści się hotel. Jest ona wykonana z bronzu i ozdobiona orłem napoleońskim, oraz posiada napis treści następującej: ‚Pamięci Napoleona, cesarza Francuzów, który w domu tym spędził dzień 10-go grudnia 1812 roku.

Cesarz przybył do Warszawy incognito, przeszedł pieszo przez Krakowskie Przedmieście i udał się na ul. Wierzbową. Nikt z przechodniów nie zwrócił uwagi na małego człowieczka w zielonej, aksamitnej podszytej sobolami czamarze. Napoleon nie chciał zatrzymać się ani na zamku, ani u ówczesnego ambasadora Francji de Pardta. Po zainstalowaniu się w hotelu wezwał do siebie ambasadora, któremu robił wyrzuty z powodu niedołężnego prowadzenia polityki między Polską a Francją. Po obiedzie cesarz przyjął członków rządu polskiego z hr Potockim i ministrem skarbu Mostowskim — na czele, przy czym przyobiecał im znaczne sumy na zorganizowanie obrony kraju przed nadciągającymi wojskami rosyjskimi. Jednocześnie zaproponował stworzenie pułku polskich kozaków, bo właśnie kozacy rosyjscy dali mu się pod Moskwą we znaki.

Około godziny 7-ej wieczorem cesarz odjechał do Francji.

„Kobrze -- proszę pana”
Niebezpieczny wariat uciekł z zakładu obłąkanych

STAROGARD, 8. 12. Z miejscowego zakładu psychiatrycznego uciekł niebezpieczny wariat 34-letni Stanisław Prus. Pogoń zorganizowana za nim, nie dała dotychczas żadnych wyników.

Jak okazuje się, Prus przebywa czas w warszawskim szpitalu wojskowym, na oddziale psychiatrycznym, skąd uda mu się uciec. Ujęto go w Wejherowie i umieszczono w szpitalu dla wariatów w Kosborowie. Po kilku tygodniach uciekł i z Kosborowa. Przyjęto go po raz trzeci i osadzono w szpitalu w Starogardzie. Uciekł stąd po raz trzeci. Jest to mężczyzna średniego wzrostu, ubrany w granatową marynarkę, szare spodnie i popielatą czapkę. Można go poznać po tym, że powtarza stale: „Kobrze, kobrze, proszę pana“.

Moralny akces Jugosławii
do bloku antykomunistycznego

PARYŻ, 8. 12. Optymistyczne, tchnące szczerym zadowoleniem, głosy prasy francuskiej o przebiegu i wynikach warszawskich rozmów, stanowią kontrast do poglądów tejże prasy na rezultaty dalszych etapów podróży min. Delbosa.

Odgłosy prasowe z pobytu premiera Stojadinowicza w Rzymie nastrajają paryskie koła polityczne dosyć sceptycznie do powodzenia wizyty min. Delbosa w Belgradzie. Podobno Quai d'Orsay otrzymało wprawdzie zapewnienie, **że Jugosławia nie podpisze paktu** antykomunistycznego, ale — jak **twierdzi** korespondent „Journal'u“ — **Belgrad zobowiązał się moralnie do walki z Kominternem i do brania udziału we wszelkich posunięciach związanych z taką polityką“.**

„Jugosławia nie chce należeć do żadnego bloku ideologicznego — tłómaczy „Journal“ — ale **sympatyzuje z działalnością antykomunistyczną grupy Rzym — Berlin — Tokio“.**

Wyraźne niezadowolenie wywołała tutaj również wiadomość, że Belgrad, chcąc bronić poważnie zagrożonych interesów gospodarczych Jugosławii na półwyspie iberyjskim, zamierza w przyszłości wysłać do Hiszpanii narodowej swoich agentów handlowych, a nawet **uznać oficjalnie rząd gen. Franco.**

Karnawał Dziecięcy dla Dzieci Czytelników ABC
Kupon wstępu Nr. 4

Pogrom lichwiarzy żydowskich
Czerwońce sowieckie u bankiera-żyda

Wydział Śledczy w Brześciu n. B. w porozumieniu z Izbą Skarbową przeprowadził rewizję u 15 mieszkańców miasta Brześcia, podejrzanych o trudnienie się zawodowo skupem walut zagranicznych i złota, oraz wypożyczanie pieniędzy na bardzo wysoki procent.

Rewizję dokonano u: Pejsacha Hiszbejna, Ajzyka Kronsztada, Einocha Brzeskiego. Noacha Skarbnika, Matla Fainsztejna, Szmula Wajnsztoka, Ajzyka Aszkenazego, Josela Czesnika, Mordki Bilsa, Szmula Pytleka, Jankla Barenoaum, Chaima Grynsztajna, Chaima Fiszbejna. U wszystkich znaleziono bardzo dużą ilość dolarów w banknotach złotych rubli carskich oraz walut innych zagranicznych. U jednego znaleziono nawet większą ilość czerwońców sowieckich w banknotach. Poza tym ponad 150 weksli na kwotę wypożyczoną na bardzo wysoki procent. Ponadto u niektórych znaleziono podwójną księgowość skutkiem czego Skarb Państwa został narażony na bardzo duże straty. W dniach najbliższych spodziewana jest dalsza rewizja.

Hołd Bułgarów ofiarom
katastrofy w Pirynie
Manifestacja przed poselstwem bułgarskim w Warszawie

Z Sofii donoszą o wielkiej demonstracji, jaką urządziła ludność bułgarska na całej trasie przez którą przejeżdżał żałobny kondukt przewożący szczątki ofiar głośnej katastrofy w górach Pirynu, ze Św. Wracza do Sofii. Żałobny orszak z orkiestrą żałobną na czele, w asyście tysięcznych tłumów odprowadził zwłoki do samochodu, który przewiózł je do Sofii.

Wzruszająca była chwila pożegnania członków komisji z uczestnikami wyprawy ratowniczej, która odnalazła szczątki samolotu w Pirynie.

W środę o g. 1-ej w Warszawie przed siedzibą poselstwa bułgarskiego w alejach Ujazdowskich nr. 37 odbyła się manifestacja ludności stolicy celem wyrażenia wdzięczności narodowi bułgarskiemu za jego współudział w akcji ratowania ofiar katastrofy polskiego samolotu. W czasie manifestacji odśpiewano hymny narodowe: bułgarski i polski, oraz wznoszono wielokrotnie okrzyk: Niech żyje Bułgaria!

Obecni na balknie gmachu poselstwa poseł bułgarski Trajanow w odpowiedzi wzniósł okrzyk: Niech żyje Polska! Po manifestacji udała się do poselstwa bułgarskiego delegacja Towarzystwa Polsko - Bułgarskiego.

Czescy katolicy o Polsce
Czesi ponoszą winę
za nieporozumienia czesko-polskie

„Słowak“ przedrukowuje z czeskiego tygodnika „Odnova“ artykuł katolickiego dziennikarza Jarosława Durycha o konieczności nawiązania najściślejszych stosunków z Polską. Artykuł ten bardzo odbiega od wszystkiego, co dotychczas pisano na ten temat. Przytaczamy go poniżej.

„Wielu z nas pragnie nawiązania z Polską najlepszych stosunków i bardzo smuci się, że to nam nie udaje się. Ale nie można się dziwić, że tak jest. Nasze postępowanie wobec Polaków polega na tym, że oświadczamy im: My pragniemy zgody, ale wy jesteście tacy owacy.

Nic też dziwnego, jeżeli nasz rozmówca wybiega z batem na takie dictum. Po prostu miał wrażenie, że niestosowni ludzie na niewłaściwym miejscu powodują niesnaski.

Do Polaków należy przemawiać tak, jak przemawiał św. Wojciech. Do każdego, kto do nich odezwie się inaczej, odnoszą się z nieufnością. Jedyną rzeczą, która może nas połączyć, jest religia. Nie posyłajcie więc do Polski wrogów religii. Jeżeli nienawidzicie Kościoła, to jedźcie do Moskwy, nie do Warszawy.

Jest ktoś silniejszy od was, silniejszy nawet niż wy w kupie z Moskwą. Jest nie tylko silniejszy, ale dobrotliwy i miłosierny. On wskaże właściwą drogę do pojednania się z Polakami, a pomoże nam w tym „Regina Poloniae“.

Morderca pięciu ludzi nie był wariatem
Grozi mu kara śmierci

W zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach przebywa ostatnio na obserwacji Franciszek Żukowski, mieszkaniec gminy Kampinos, który w lipcu br. na tle sporu o miedzę zamordował pięciu członków rodziny Frączaków. Lekarze orzekli, że morderca jest wprawdzie obciążony dziedzicznie, ale jego poczytalność nie jest tak ograniczona, aby wykluczała odpowiedzialność za potworny czyn.

Proces Żukowskiego, któremu grozi kara śmierci, odbędzie się w czwartek w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

W Hiszpanii bez zmian

SALAMANKA, 8. 12. Na froncie aragońskim spadł śnieg, które go grubość dochodzi miejscami do 50 cm. działania wojenne są na razie zawieszone.

SAINT JEAN DE LUZ, 8. 12. Jak donoszą z Barcelony minister wojny Indalecio Prieto zarządził przeprowadzenie energicznej „czystki“ w brygadach międzynarodowych. Rozporządzenie ministra Prieto pozostaje w związku z wzrastającą od paru miesięcy demoralizacją brygad międzynarodowych, których członkowie nadsyłają coraz liczniejsze prośby o odesłanie ich do ojczyzny.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

Medycy w walce o odrodzenie idealizmu

Znamienna uchwała Zjazdu Prezesów Kół Medycznych

Podczas obrad Zjazdu Prezesów Kół Medycznych w Polsce, odbytego w Poznaniu w dniach 13 i 14. XI. 1937 r. w obecności delegatów: Warszawy, Krakowa, Wilna, Lwowa, Poznania, pod przewodnictwem prezesa Koła Medyków S. S. S. M. Uniw. Poznańskiego Borysa Schnittera uchwalono rezolucje, które mają doniosłe znaczenie nie tylko dla młodzieży medycznej Uniwersytetów Polskich, ale dla ogółu społeczeństwa.

OD MATERIALIZMU DO IDEALIZMU

„Zjazd Prezesów K. M. w Polsce odbyty dnia 13 i 14. XI. 1937 r. w Poznaniu wychodzi z założenia, że wykształcenie medyczne nie tylko daje pewien zasób usystematyzowanych wiadomości z danej dziedziny, ale i siłą rzeczy wychowuje w pewien sposób Polaka medyka. Zjazd Prezesów K. M. pragnie zwrócić uwagę wszystkich światłych Polaków, a w szczególności kol. kol. medyków, iż to wychowanie w istotnej jego tendencji mija się częstokroć jaskrawo z dobrem Narodu, wszczepiając Polakom-medykom powoli, lecz zdecydowanie fałszywy światopogląd materialistyczny, uświęcony pozorną naukowością, a sprzeczny tak z nauką Kościoła katolickiego, jak nie mniej z ostatnimi wynikami badań nauk ścisłych.

Zjazd przypomina na tym miejscu zdobycze ostatnich lat w dziedzinie chemii, fizyki i innych nauk przyrodniczych, które stanowią prawdziwą rewolucję naukową i które zapoczątkowały odwrót u szczytów nauki od materializmu do idealizmu, do zrozumienia, że wszechświatem rządzi Bóg.

O ETYKE ZAWODU LEKARSKIEGO

Wobec powyższego Zjazd Prezesów K. M. wzywa wszystkie organizacje medyczne, jak również organizacje pokrewnych wydziałów przyrodniczych do podjęcia walki ze światopoglądem materialistycznym wśród polskich studentów medyków i przyrodników przez głębsze zaznajomienie się z ostatnimi badaniami naukowymi i przez organizowanie specjalnych kursów i referatów.

„Zjazd Prezesów K. M. stwierdza, że okres studiów uniwersyteckich ma dać nie tylko wykształcenie zawodowe, lecz równocześnie wyrobić w nim etykę zawodu lekarskiego, opartą na zasadach chrześcijańskich, oraz przygotować do obowiązków obywatelskich względem Narodu Polskiego".

„Zjazd Prezesów K. M. w Polsce jako reprezentacja ogółu Polskiej Młodzieży Medycznej uznając doskonałość etyki katolickiej i konieczność kierowania się nią we wszystkich przejawach życia zbiorowego i indywidualnego, stwierdza, że wszelkie projekty ustaw eugenicznych niezgodnych z etyką katolicką spotkają się ze zdecydowanym sprzeciwem młodzieży medycznej".

NOSTRYFIKACJE DYPLOMÓW

„Zjazd Prezesów K. M. stojąc na stanowisku, że brak lekarzy w pewnych okolicach kraju jest spowodowany złym rozmieszczeniem lekarzy, a nie bezwzględnym brakiem lekarzy, domaga się całkowitego wstrzymania nostryfikacji zagranicznych dyplomów lekarskich".

WALKA Z ZALEWEM ŻYDOWSKIM

„Zjazd Prezesów K. M. wyraża lekarzom-Polakom uznanie za ich walkę o odżydzenie zawodu lekarskiego przez wprowadzenie paragrafu aryjskiego w Z. L. P. P.".

„Zjazd Prezesów K. M. w Polsce, odbyty dnia 13 i 14. XI. 1937 r. w Poznaniu, uchwala rezolucję o treści następującej: Zjazd stwierdza, że stoi nieustępliwie na stanowisku ghetta dla żydów na wyższych Uczelniach w Polsce i domaga się wprowadzenia go jaknajwcześniej na wszystkich Uczelniach uważając, że zwlekanie z jego wprowadzeniem jest połączone ze szkodą dla nauki polskiej, i przerywające spokojny bieg wykładów na uniwersytetach. Zjazd uważa, że zarządzenie to jest krokiem do wprowadzenia numerus nullus".

Nowy numer „Alma Mater"

Świetny rozwój pisma akademickiego

Ukazał się w sprzedaży piąty kolejny numer znanego już i b. poczytnego dwutygodnika akademickiego p. t.: „Alma Mater".

Numer bogato ilustrowany zawiera szereg ciekawych i poważnych artykułów dotyczących życia uczelni i zagadnień wychowawczych.

Na szczególną uwagę zasługuje artykuł p. t. „Kresy płoną", drugi już z cyklu dotyczącego zagadnień naszych kresów wschodnich, w którym podany jest wielce ciekawy materiał statystyczny tego zagadnienia tak istotnego w Polsce, a tak jednocześnie mało znanego.

Młodzież akademicka Funduje własne stypendia

Weterynaria ma głos

Każdy z nas dobrze pamięta z czasów swojej młodości ile trudu i poświęcenia wymagają studia na wyższych uczelniach, gdy nie ma podstawowych środków egzystencji. Dziś warunki nie tylko że się nie poprawiły, ale nawet uległy znacznemu pogorszeniu. Młodzież Akademicka odmawia sobie często obiadu i oszczędza na tramwajach, chodząc piechotą z domu akademickiego, na placu Narutowicza do uczelni na ul. Grochowskiej 272, aby zebrać pieniądze na opłacenie czesnego i kupienie koniecznych pomocy.

Na Wydziale Weterynaryjnym warunki są wyjątkowo ciężkie. Synowie drobnych rolników są często pozostawieni własnemu przemysłowi, gdyż rodzice ich nie są w stanie pokryć najelementarniejszych ich potrzeb, zwłaszcza w bieżącym roku posuchy i nieurodzaju.

Studenci wydziału weterynaryjnego złożyli w b. roku 126 podań o stypendia i prawie wszyscy o odroczenie czesnego. Niestety szczupłe fundusze nie mogły zaspokoić wszystkich potrzeb i stypendia państwowe otrzymało zaledwie 13 proc., czyli zaledwie 17 studentów może w dalszym ciągu spokojnie studiować.

Młodzież Akademicka wydziału wet. nie chcąc dopuścić do tego, aby niezamożni koledzy zmuszeni byli do przerwania studiów, postanowiła pospieszyć im z pomocą przez ufundowanie pierwszych stypendiów koleżeńskich.

Dotychczas z dobrowolnego opodatkowania się zdołano zebrać sumę 420 zł. brak jeszcze około 250 zł. Suma 420 zł. jest maximum tego co studenci mogli z siebie dać.

Administracja naszego pisma w zrozumieniu potrzeb studentów wydziału wet. — otwiera rubrykę ofiar „na stypendia koleżeńskie wydz. wet.".

Najdrobniejsze choćby kwoty przekazywać można także na konto czekowe PKO Koła Med. Wet. Nr. 13.755 z uwagą: „Fundusz stypendialny".

„In Mari Salus Reipublicae"

hasłem uroczystości 12-lecia Korporacji „Rosevia" w Gdańsku

Polska Akademicka Korporacja „Rosevia" studentów Politechniki Gdańskiej obchodziła w dniu 20. 11. br. uroczystość 12-to lecia swego istnienia. Nabożeństwo z okazji rocznicy odprawił ks. Wiśniewski w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu. W godzinach wieczornych odbył się uroczysty komers na kwaterze korporacji. Prezes comiliton Rzeszewski Tadeusz w przemówieniu swym przedstawił istotę pracy korporacji „Rosevia", polegającej na szerzeniu i realizowaniu hasła „In Mari Salus Reipublicae" (w morzu potęga Rzeczypospolitej)

Z okazji tej uroczystości w odpowiedzi na odezwę Ministra Spraw Wojskowych, Korporacja złożyła na ręce Komisarza Generalnego Rz. p. kwotę 200 zł. — na Fundusz Obrony Morskiej, zebraną wśród swych członków.

Głosy Czytelników

Szanowny Panie Redaktorze

Pragnąłbym dorzucić swój głos do aktualnej teraz dyskusji na temat projektowanych zmian w planie Loterii Klasowej i dlatego proszę o gościnność na łamach poczytnego pisma.

Wiadomo, że przysłowia są mądrością narodów, a rzymianie mówili przecież: „Bis dat ui cito dat" — daje podwójnie ten, kto daje szybko. Na dużą wygraną trzeba długo czekać, bo jest ich niewiele, a tymczasem potrzeby i kłopoty ludzkie nie czekają, lecz walą się lawiną ze wszech stron. Parę tysięcy złotych wygranych na loterii, może uratować człowieka od ruiny, pod warunkiem, że szczęście zjawi się w porę i pozwoli załatwić najpilniejsze zobowiązania.

Zdaje mi się więc, że w planie loterii główny nacisk powinien być położony na możliwe zwiększenie szans wygrania tych paru tysięcy. By osiągnąć ten cel, wysuwa się rozmaite projekty, przy czym mówi się dużo o konieczności rozparcelowania wielkich wygranych, co pozwoli zwiększyć ilość wygranych średnich. Byłby to niewątpliwie sposób dość radykalny, ale nie da się zaprzeczyć, że zawiera on również sporo cech ujemnych, na które wskazują w swych listach przeciwnicy tej reformy.

W każdym razie dobrze się stało, że prasa zwróciła na to zagadnienie uwagę, pozwala to bowiem żywić nadzieję, że wezmą je pod rozwagę właściwe czynniki i znajdą odpowiednie rozwiązanie.

Z szacunkiem

Władysław Suchodębski.

Święta blisko

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach!

Echa obchodu 11-go listopada

Sanacyjne metody sanacyjnych niedobitków

Jak wiadomo w związku z akcją podjętą przez młodzież akademicką, zmierzającą do nawiązania ścisłej współpracy z armią, cały szereg suchotniczych organizacji sanacyjnych pragnęło, nie przebierając w środkach, zdyskontować dążenia młodzieży dla swych celów partyjnych.

Kilka organizacji akademickich, znajdujących się jeszcze w rękach sanacyjnych, lub sanato - folksfrontu, jak Koło Medyków, Bratnia Pomoc Wolnej Wszechnicy Polskiej itp., podszywając się pod miano inicjatorów usiłowało drogą plakatów i akcji prawnej w stylu Kuriera Porannego stworzyć pogląd, że właściwi twórcy całej akcji — zarządy Bratnich Pomocy z inicjatywą nie mają nic wspólnego.

Jako przykład podajemy poniższe oświadczenie:

„Zarząd „Bratniej Pomocy" Stow. Stud. Akademii Stomatologicznej oświadcza, że uznaje konieczność i potrzebę wprowadzenia obowiązkowego przysposobienia wojskowego w wyższych uczelniach i solidaryzuje się całkowicie z postawą zajętą w dn. 11. 11. 37 roku przez ogół Polskiej Młodzieży Akademickiej zgromadzonej przed Politechniką Warszawską, jednak prostuje, że podpisanie tegoż Zarządu na deklaracji podpisanej przez Koło Medyków U. J. P. i in. (jeszcze w rękach sanacji przyp. red.) miało miejsce bez uprzedniego porozumienia się z nim".

Zarząd „Bratniej Pomocy" S. S. Akademii Stomatologicznej w Warszawie.

W języku potocznym podpisanie kogoś bez jego zgody jest nazywane fałszerstwem.

JERZY MARIUSZ TAYLOR **29)**

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

Hilda mijała ich właśnie, a jej gruba i krępa postać raziła oczy brzydotą wobec powiewnej smukłości dziewczyny leśnej. Był to wprost zdumiewająco dogodny moment dla porównania przedstawicielek dwóch szczepów, które od wieków żyły bok o bok, należąc do wspólnego pnia wielkiej rodziny aryjskiej, a były tak bardzo odrębne, tak bardzo do siebie niepodobne. I trudno było przypuścić, aby to porównanie nawet tak fanatycznemu wielbicielowi niemieckości, jakim był dr Johnke, mogło nasunąć coś innego, jak... odrazę do Hildy.

Ale moment ten i tak stał się przełomowym, chociaż z zupełnie innego powodu. Hildę tym razem zawiodły zdolności dyplomatyczne. Hilda nie potrafiła się opanować i posłała swemu zwierzchnikowi organizacyjnemu spojrzenie tak jadowite, na jakie może się zdobyć jedynie kobieta brzydka, spotykająca ukochanego mężczyznę w towarzystwie kobiety ładnej. A łatwo sobie wyobrazić, że takie spojrzenie nie dodało bynajmniej powabu rysom twarzy Hildy. I nie dziwmy się, że impulsywny dr. Johnke, przechodząc koło swej dotychczasowej wielbicielki, nie tylko nie pozdrowił jej grzecznie, jakby to może należało, lecz skrzywił się ze wzgardą.

Anka spojrzała nań ze zdziwieniem i nie mogła powstrzymać się od śmiechu.

— Dlaczego się pani śmieje? — zapytał z niezwykłą jak na niego nieśmiałością.

— Dlaczego? Ależ pan ma taki wyraz, jakby pan na czczo zjadł dużą cytrynę. Ha! Ha! Czyżby to spotkanie z Hildą tak źle pana usposobiło? To nieładnie! Ona zawsze wyrażała się o panu z dużym uznaniem.

— Cóż z tego? Jest głupia i brzydka jak półtora nieszczęścia. Ma nos jak kartofel, brwi jak wieloryb i twarz taką płaską, że można by jej używać zamiast stolnicy do wałkowania klusek.

— O, mój Boże!

Anka śmiała się już teraz na cały głos, korzystając z tego, że Hilda oddaliła się na tyle, iż nie mogła usłyszeć tych objawów wesołości, którą poczytałaby na pewno za obrazę.

Dr Johnke wzruszył ramionami ze zniecierpliwieniem.

— No i czego się pani wciąż śmieje? Czy nie mam słuszności? Nie mówiłbym tego wszystkiego, gdyby była równie rozumna jak pani i taka ładna jak pani.

Anka zatrzymała się nagle.

— Zdaje mi się, że musimy się już rozstać. Bo, widzi pan, ja jestem takie sobie proste, trochę dzikie stworzenie leśne i nie lubię, kiedy ktoś mi zaczyna prawić komplementy, w które nie mogę uwierzyć. Pan zaczyna ze mną tak samo, jak... jak Wilhelm Ernin. Do widzenia!

Skinęła mu głową i pobiegła szybko jak sarna, a dr Johnke, chociaż go to zaskoczyło i był zły, jednakże nie myślał za nią gonić, bo czuł dobrze, że ośmieszyłby się tylko. Rozumiał, że jest zbyt zwinna, aby ją mógł dopędzić.

Krzyknął jej tylko:

— Ależ panno Anko! Ja naprawdę mam interes do ciotki pani.

— To proszę przyjść za kilka dni, kiedy ciotka wyzdrowieje — odkrzyknęła z dość znacznej już odległości.

I nie zobaczył jej ani nazajutrz, ani żadnego z najbliższych dni, chociaż teraz uparcie, skoro świt, uczęszczał do wdowy Klein, kupując zupełnie niepotrzebnie całe torby świeżego pieczywa, które potem w lwiej części czerstwiało w szafie. Przestał chodzić dopiero wtedy, kiedy wdowa Klein z pełnym współczucia wyrazem twarzy zwierzyła mu się tajemniczym szeptem, że „Fraeulein Gollombek" nie przychodzi już do niej po bułki, bo „Frau Gollombek" wyzdrowiała i po dawnemu robi pieczywo domowe.

Wtedy od razu zdecydował się na wyprawę do Teresinka. Ale, czy Anka ukrywała się przed nim, czy też po prostu miał pecha, dość że nie zastał jej w domu. Poznał natomiast ciotkę, a odbyło się to w warunkach równie humorystycznych jak dramatycznych.

W Teresinku dotąd nie był nigdy jeszcze, ale z częstych opowiadań braci Erninów i innych chłopców, należących do Związku, znał dość nieźle plan sytuacyjny książęcego parku. Z daleka więc poznał niski, przytulony do gotyckiej bramy domek gajowej, a zobaczywszy stojącego na przyzbie człowieka ubranego w wysokie buty i długi kożuch barani, przekonany, że ma przed sobą jakiegoś służącego gajowej, zwrócił się do niego grzecznie:

— Powiedzcie mi, dobry człowieku, czy zastałem w domu panią Gołąbkową?

Zimne, blado-niebieskie oczy postaci, otulonej w gruby kożuch, spojrzały nań badawczo i nieufnie.

— A czegóż to dobremu człowiekowi potrzeba od pani Gołąbkowej? — padło pytanie, wypowiedziane grubym i bardzo niemile brzmiącym głosem.

Dr Johnke odpowiedział spojrzeniem na wpół urażonym, a na wpół ironicznym.

— To będzie obchodzić tylko panią Gołąbkową, a nie was, moi drodzy.

Dziwny człowiek w długim kożuchu i potężnej również barankowej czapie na głowie pozostał niewzruszony jak skała.

— Ha! W takim razie trudno, ale nie dowiecie się, moi drodzy, czy pani Gołąbkowa jest w domu. Każdy nieznajomy musi się szczegółowo meldować, zanim go się wpuści do Teresinka. Taki już u nas zwyczaj.

To już była niegrzeczność, za którą należała się prostakowi surowa nauczka.

— Doprawdy? — zawołał dr Johnke. — Macie tu takie zwyczaje? No, ja też mam swoje własne.

I, nie mówiąc już nic więcej, ruszył wprost ku przyzbie, gotowy wedrzeć się do domku gajowej przemocą. Ale w tej chwili stało się coś, czego bynajmniej się nie spodziewał wybuchowy wódz młodzieży z niemieckiej kolonii. Oto człowiek, stojący na przyzbie, błyskawicznym ruchem wydobył spod kożucha krótką, staroświecką rusznicę i wymierzył lufę w piersi nauczyciela.

(D. c. n.).

Lili, Sylwia i 500 franków

Sensacyjny proces o zniesławienie

na tle przygód p. Snopczyńskiego we Francji

Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie znalazł się proces redaktora odpowiedzialnego „Wieczoru Warszawskiego" z oskarżenia posła Snopczyńskiego.

Po powrocie p. Snopczyńskiego ze zjazdu rzemiosła we Francji, do Związku Izb Rzemieślniczych nadszedł list, w którym dwie młode Francuzki: Lili i Sylwia przypominały się pamięci panów i prosiły o przesłanie im obiecanych 500 franków.

Notatka o powyższej treści -za mieszczona w „Wieczorze Warszawskim" stała się przedmiotem procesu. Sąd Okręgowy skazał w tej sprawie redaktora odpowiedzialnego „Wieczoru Warszawskiego" na dwa miesiące aresztu.

Na rozprawie w Sądzie Apelacyjnym obrona domagała się dołączenia do akt sprawy motywów wyroku w innej sprawie, nieprzychylnych dla p. Snopczyńskiego, a równocześnie wezwano szereg świadków dla przeprowadzenia dowodów prawdy.

Świadek Czapiński rozmawiał z działaczem rzemieślniczym z Francji p. Rozkoszem, który zapoznał w Tuluzie p. Snopczyńskiego i Ehrenberga z dwoma Francuzkami. Po zapoznaniu p. Rozkosz wyjechał, zostawiając p. Snopczyńskiego i Ehrenberga z dwoma paniami. Swoje informacje podtrzymywał p. Rozkosz jeszcze później podczas rozmowy ze świadkiem w Lublinie.

Świadek Jaroszyński zredukowany urzędnik Związku Izb Rzemieślniczych tłumaczył z francuskiego list obu panienek, a gdy wiadomości o tej sprawie przedostały się do prasy, podejrzewano go, że on rozpowszechnił te informacje. Zeznał on, że list według ogólnego mniemania, dotyczył prezesa Związku, oraz, że jak długo istnieje Związek, nic podobnego nie zaszło.

Na pytanie obrony, czy wie, o jakich zabawach p. Snopczyńskiego za granicą, świadek stwierdził, że sam brał udział w podróży naukowej p. Snopczyńskiego do Brukseli, gdzie dni i noce spędzano na wesołych zabawach.

Po przemówieniach obrony, Sąd Apelacyjny zmienił wyrok Sądu Okręgowego, zawieszając wykonanie kary skazanemu redaktorowi.

Bestialski napad

na 70-letniego proboszcza

LWOW, 8. 12. Bestialskiego napadu rabunkowego dokonano w miejscowości Winiatynka pow. Zaleszczyki.

Kilku nieznanych bandytów wtargnęło do mieszkania 70-letniego proboszcza rzymsko - katolickiego Katerskiego i zażądali wydania pieniędzy. Gdy ks. odmówił, bandyci zaczęli go nielitościwie bić, łamiąc mu dwa żebra oraz zadając szereg ran głowy.

Dopiero na alarm, który spowodził domowników, bandyci zbiegli.

2 dzikie konie

i 4 młode niedźwiadki

Nowe nabytki w Zoo

Do Warszawy powrócił z ZSRR Dyrektor Ogrodu Zoologicznego p. dr. J. Żabiński, który przywiózł pod swą opieką dwa rasowe dzikie konie Przewalskiego oraz 4 młode brunatne niedźwiadki, pochodzące z lasów mińszczyzny. Z pośród niedźwiadków dwa przetransportowane będą do rezerwatu zwierzęcego w Puszczy Białowieskiej. Zwierzęta odbyły drogę doskonale i czują się w stołecznym Zoo b. dobrze.

Wyrok na defraudantów

z Chrzanowskiego Tow. Zal.

CHRZANÓW, 8. 12. Po kilkudniowej rozprawie zapadł wyrok w procesie członków dyrekcji i urzędników Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie, oskarżonych o defraudację na sumę przeszło 750.000 zł. Skazani zostali: dyr. Grzelewski na 6 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 10, dyr. Dziuba na lat 5 więzienia i pozbawienie praw na lat 8, kasjerka Ślusarczykowa na 3 lata więzienia, oraz pozbawienie praw na lat 5, byli urzędnicy towarzystwa Kossowski — na 4 lata z pozbawieniem praw na lat 7, Florczyk — 18 miesięcy i Pawela na 1 rok. Wszyscy bez zawieszenia wykonania kary z zaliczeniem aresztu śledczego.

Sąd zarządził natychmiastowe aresztowanie odpowiadających z wolnej stopy, zaś Florczyka i Pawelę odddał pod dozór policyjny.

W opieczętowanym lokalu

Strajk okupacyjny w „Astrze"

W poniedziałek, o godz. 21 m. 30, do lokalu restauracji „Astra" przy ul. Marszałkowskiej 107 przybył komornik wraz z syndykiem i na podstawie decyzji sądu opieczętował lokal. Na skutek stanowczego żądania pracowników, okupujących lokal w liczbie 52, jedne drzwi pozostały nieopieczętowane.

Usiłowania komornika wraz z właścicielami przedsiębiorstwa, usunięcia strajkujących nie odniosły skutku tymbardziej, że wezwani funkcjonariusze P. P., nie mając zarządzenia władz wyższych, odmówili interwencji wobec poprawnego zachowania się okupujących.

Jeszcze przed przybyciem komornika, buchalter przedsiębiorstwa zabrał z polecenia właściciela firmy, bez wiedzy strajkujących, księgi handlowe i wyniósł je do mieszkania jednego ze współwłaścicieli. Strajkujący udali się do mieszkania tego ostatniego i odebrali książki, odpowiednio je zabezpieczając.

Po raz trzeci w tym roku

Pożar w stadzie Krasne

Dwukrotnie dokonano zbrodniczego podpalenia w majątku Krasne, pow. ciechanowskiego, należącego do ks. Czartoryskich. Onegdaj powstał pożar w wozowni. Dzięki energicznej akcji służby i wieśniaków pożar ugaszono. Pastwą płomieni padła częściowo wozownia i stajnia. Płomienie strawiły kilka pojazdów i wskutek gryzącego dymu zdechł koń.

Następnego dnia powtórnie powstał pożar w ujeżdżalni koni. Mimo wysiłków ogień strawił doszczętnie budynek. Straty w obu wypadkach wynoszą około 15.000 zł.

Policja ustaliła, że ogień powstał wskutek podpalenia. W wymienionym majątku zgromadzona jest hodowla koni pełnej krwi.

Jest to już trzeci w b. r. pożar w Stadzie Krasne. W sierpniu br. spłonęły jak wiadomo stajnie, a pastwą płomieni padło kilkanaście cennych matek m. in. oaksistka „Luna".

Rzecz szczególna, że w roku ubiegłym również na terenie powiatu ciechanowskiego spaliło się kilkanaście klaczy pełnej krwi, będących własnością p. Wacława Daszewskiego.

Podpalacze jak dotąd nie zostali wyśledzeni.

Uciśniona niewinność żydowska

Członek „Bundu" bił Polaków

prętem żelaznym

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał Abram Tarłowski, 27-letni ślusarz, który w październiku bież roku, napadał i bił przechodniów Polaków w Ogrodzie Saskim. Tarłowski, członek Bundu uzbroił się w żelazny pręt i zaczaiwszy się koło jednej z bram wylotowych Ogrodu Saskiego znienacka atakował polską młodzież. W paru wypadkach Tarłowskiemu uszło to bezkarnie, lecz wreszcie zebrał się tłum Polaków, którzy postanowili pochwycić bundowca. Nadbiegł też policjant, Stefan Dzik.

Widząc policjanta Tarłowski rzucił się do ucieczki. Dzik popędził za nim i schwytał na ulicy. Ujęty stawiał jednak opór policjantowi i również uderzył go żelaznym prętem w głowę. Za ten czyn Tarłowski znalazł się na ławie oskarżonych. Do winy nie przyznał się i wykrętnie dowodził, że policjanta pobił niechcący, przypuszczając, że jest to jeden ze ścigających go napastników. Tarłowski dowodził bowiem, że to nie on napadał i bił Polaków, lecz stało się odwrotnie, bo grupa przechodniów napastowała go i musiał przed nią się bronić.

Sąd Okręgowy nie dał wiary tłumaczeniom Tarłowskiego i biorąc pod uwagę dotychczasową jego niekaralność, skazał go na dwa miesiące aresztu.

Akademia gdańska

nie odbędzie się

Dowiadujemy się, iż zainicjowana przez Komitet Obywatelski akademia pt.: „Gdańsk — naj żywotniejszą sprawą Polski", na której przemawiać mieli pp.: prof. St. Stroński, ks. kanonik Adam Wyrębowski, b. minister pełnomocny, komisarz gen. w Gdańsku, Strassburger i wicedziekan Rady Adwokackiej — Stan. Święcicki, została przez Komisariat Rządu m. st. Warszawy w ostatniej chwili zakazana.

Jak krążą pogłoski, ma to być, zdaniem pewnych kół, swego rodzaju rekompensata dla Niemiec, które miały się zobowiązać wobec naszego rządu do nieurządzania antypolskich akademii i demonstracyj.

Wiadomości gospodarcze

KONFERENCJA GOSPODARCZA W WILNIE

W dniach 11 i 12 bm. odbędzie się w Wilnie konferencja gospodarcza, poświęcona omówieniu zagadnień gospodarczych ziem północno - wschodnich oraz zamierzeniom, związanym z rozwojem tych ziem.

ULGI DLA NABYWCÓW POJAZDÓW MECHANICZNYCH

Komisja skarbowa Zw. Izb Przemysłowo - Handlowych rozpatrywała sprawę przedłużenia wygasających w dn. 1 stycznia 1938 roku, ulg dla nabywców pojazdów mechanicznych. Stwierdzono, iż obecnie obowiązujące ulgi nie ułatwiają kupna samochodu osobom mniej zarabiającym. Tymczasem osoby posiadające większe dochody mogą uzyskać ulgi znacznie wyższe. Z tych względów w celu ułatwienia nabycia samochodu osobom mniej zamożnym, komisja wyraziła opinię, iż należy wprowadzić ulgę stałą, wynoszącą 20 proc. ceny samochodu dla tych nabywców, którzy przy obliczeniu ulgi proporcjonalnie do dochodu uzyskaliby zwrot podatku niższy niż 20 proc.

Zmiana powyższa miałaby szczególnie duże znaczenie dla nabywców samochodów zarobkowych, którzy uzyskują bardzo małe dochody, co powoduje, że w obecnym systemie uzyskiwali oni ulgę wynoszącą nieraz zaledwie 5 proc. ceny nabycia wozu.

Rozszerzenie takie jest wskazane, gdyż tego rodzaju pojazdy nie korzystają obecnie z ulg, mimo że stanowiąc zazwyczaj warsztat pracy są one bardziej gospodarczo i społecznie pożyteczne od samochodów osobowych, a ze względu na możliwości transportowe mają szczególne znaczenie wojskowe.

„PRZEGLĄD GOSPODARCZY"

Wyszedł z druku zeszyt 23 „Przeglądu Gospodarczego", zawierający m. in. „Zagadnienie inwestycji" — T. S.; „Źródłem zwiększenia wpływów skarbowych jest obniżka zbyt wysokich podatków" — J. Michalski; „Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego" — T. Topolnicki.

W SPRAWIE DODATKÓW DO TOWARÓW

W roku ub. zwrócił się samorząd gospodarczy do Min. P. i H. o wydanie ustawy, zakazującej przy sprzedaży głównych artykułów dołączania dodatkowych towarów, co szczególnie stosują żydzi.

W uzasadnieniu konieczności ustawodawczego uregulowania tej kwestii, podniósł samorząd gospodarczy, że zachodzi potrzeba ustalenia, jakie towary nie są dodatkowymi i w jaki sposób oraz w jakich warunkach kupiec może udzielać przy sprzedaży dozwolonych dodatków.

Zw. Izb Przem. Handl. zwrócił się w tej sprawie ponownie do Min. P. i H. z prośbą o możliwie szybką realizację wymienionego projektu, wskazując, że kwestia wprowadzenia ograniczeń przy dołączaniu dodatków nie przestała być aktualną, a trudności, jakie z powodu stosowania owych dodatków odczuwa przemysł i handel, wymagają jaknajrychlejszego uregulowania tej kwestii.

CZWARTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Romantycy — poranek muzyczny dla gimnazjów. Wyk. Orkiestra Symf. [illegible] Tadeusz Łuczaj — śpiew. 11.40 Pieśni francuskie (płyty). 11.57 Sygnał i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą. 16.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Tria Salonowego. 16.50 Pogadanka. 17.00 Polska wyprawa naukowa do Egiptu. 17.15 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego 17.50 Pogadanka sportowa i Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.55 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Na miedzy" - słuchowisko według Gustawa Morcinka 19.25 Koncert chóru męskiego „Echo" pod dyr. L. Janickiego. 19.50 Pogadanka. 20.00 Film i operetka. Najpiękniejsze melodie i wiązanki w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem A. Serwińskiej, E. Zayendy i Czwórki Radiowej. 21.45 „Śląsk tematem literackim" — szkic Kossak - Szczuckiej. 22.00 Utwory Franciszka Schuberta. 22.50 Dziennik i Komunikat meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.15 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego.
19.00 „Na miedzy" — słuchowisko według Gustawa Morcinka.
20.00 Film i operetka — najpiękniejsze melodie i wiązanki.
21.45 „Śląsk tematem literackim" szkic Zofii Kossak.
22.00 Kameralne utwory Franciszka Schuberta.

Warszawa II.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Poemat symfoniczny od Liszta do R. Straussa (płyty). 15.10 Muzyka lekka i taneczna. 18.00 Koncert w wyk. uczniów Państw. Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. 19.00 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Gawęda o sztuce. 22.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

AUDYCJE KROTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Zespół H. Kowalskiego 3. Pogadanka 4. Gawęda ze słuchaczami w języku angielskim. 5. „Piosenki babuni" — śpiewa H. Brzezińska. 6. Fragment ze „Starej baśni". 7. Polska muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.30 Lille. Kwadrans polski.
18.30 Ryga. „Romeo i Julia" — opera Gounoda (tr. z teatru).
20.10 Kopenhaga. Koncert symfoniczny
21.00 Rzym. „Le donne curiose" — opera Wolf-Ferrariego (tr. z Opery).
21.30 Luksemburg. Koncert symf. z udz. skrz. Vasy Prihody.
21.30 Wieża Eiffla. „Życie paryskie" — operetka Offenbacha

Z życia A. Z. S.

Gry sportowe w A.Z.S-ie

Walory fizyczne, psychiczne i widowiskowe dały grom sportowym prawo równorzędnego traktowania ich ze sportami mas, jakimi są piłka nożna, lekkoatletyka, boks, czy też hokej.

Coraz wyższy poziom sportowy gier w Polsce, oparty o piętnastotysięczny fundament zrzeszonych graczy pchnął je na teren międzynarodowy, gdzie Polacy odnieśli już szereg wartościowych sukcesów. Gry sportowe — to dziedzina sportu, w której ludzie obdarzeni normalnymi warunkami fizycznymi, przy stałym i systematycznym treningu, absorbującym w sumie niezbyt dużo czasu (5—6 godz. tygodniowo), mogą dojść do dobrych wyników. Sport ten zaczynać należy możliwie wcześnie, młodzież szkolna jest specjalnie do tego predestynowana. Oczywista, że postępy w nauce będą o tyle prędkie, o ile warunki treningu będą dogodne, jeśli do dyspozycji grającego dany będzie fachowy instruktor, dobre boisko latem, a sala zimą.

Korzystanie z wszystkich wyżej omówionych udogodnień umożliwia Akademicki Związek Sportowy w Warszawie, który posiada najstarszą czynną sekcję gier sportowych stolicy (12 lat istnienia). Czołowe miejsca w szczypiorniaku i koszykówce męskiej, kilkakrotne mistrzostwa Polski w hazenie, koszykówce pań i siatkówce panów, siedmiokrotne kolejne zdobycie mistrzostwa Polski oraz pięciokrotne zdobycie pucharu w siatkówce pań, stały udział zawodników i zawodniczek AZS'u w reprezentacjach narodowych — wszystko to stanowi piękną legitymację pracy AZS.

W bieżącym sezonie AZS prowadzi treningi pod kierownictwem fachowych instruktorów na XX sali Ośrodka WF dla pań i juniorów, oraz dla panów na sali YMCA.

Bliższych informacji udziela sekretariat AZS, Polna 50 — 18, tel. 83306. Jeśli do tego dodamy, że opłaty są bardzo dogodne (wpis 2 zł., legit. 60 gr. i 1 zł. składki miesięcznej), to nie można wątpić, że wszyscy ci, którzy czują w sobie powołanie do uprawiania gier sportowych zgłoszą się niezwłocznie do AZS'u i rozpoczną intensywną pracę, ponieważ znajduje się u progu sezonu zimowego.

Plany AZS-u

na rok 1938

Na ostatniej konferencji przedstawiciela AZS-ów w Austrii, — AZS-y zostały zaproszone na Akademickie Narciarskie Mistrzostwa Austrii, które odbędą się od 11 do 14 lutego w Bad Hofgastein.

Projektuje się w 1938 roku następujące imprezy sportowe:

Styczeń — Luty: wyjazd narciarzy do Finlandii.

Luty: przeprowadzenie międzynarodowego turnieju hokejowego przez AZS Warszawa.

Kwiecień: wyjazd pływaków i lekkoatletów do Italii.

Maj: 0 spotkanie rewanżowe w Warszawie z Deutsche — Studentenschaft.

Czerwiec: wyjazd do Brukseli na zawody o puchar Ministra Jackowskiego, wzięliby w nim udział pływacy, lekkoatleci, szermierze, wioślarze oraz koszykarze.

Wrzesień: wyjazd drużyny piłki ręcznej do Bukaresztu, Łotwy i Estonii, żeglarze AZS-u projektują rajd żeglarski (Belgia, Holandia, Francja, Anglja, Szwecja, Norwegia).

Projekty, jak widzimy, są piękne, jednak do ich realizacji potrzebna jest wydatna pomoc czynników miarodajnych.

Kronika A. Z. S.

A.Z.S. — Kraków

Za 5 zł. 6 dni na nartach (utrzymanie, mieszkanie, nauka) spędzi niezamożna młodzież akademicka na serii kursów narciarskich, jakie organizuje z okazji swego 30-lecia Sekcja Narciarska Akademickiego Związku Sportowego Kraków.

Pierwszym z nich — to kurs narciarski w Zwardoniu od 16 do 21. 12. 1937 r. Ilość miejsc ograniczona. Bliższe informacje i zgłoszenia przyjmuje Sekretariat S. N. A. Z. S. Kraków, Tad. Kościuszki 12, najpóźniej do 10 bm.

A.Z.S. — Warszawa

Yacht-Club AZS W-wa przy współudziale PZŻ prowadzi teoretyczny kurs żeglarstwa morskiego i śródlądowego.

Wykłady odbywają się w poniedziałki od 6 — 8 w lokalu gimn. im. M. Reja. Zapisy przyjmuje sekretariat AZS Polna 50, tel. 833-06.

W związku z Akademickimi Narciarskimi Mistrzostwami Polski w Krynicy (6 — 9 — 1 — 38) AZS warszawski projektuje organizację specjalnego pociągu popularnego do Krynicy. W zawodach krynickich zapowiedzieli swój udział akademicy Austrii, Jugosławii, Finlandii, Łotwy, Niemiec, Norwegii, Szwecji, Rumunii oraz Węgier.

Stołeczny Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym powierzył AZS-owi warszawskiemu organizację akademickiego zebrania do spraw Pomocy Zimowej. Zebranie powyższe ma na celu wyłonienie specjalnej delegacji akademickiej, która wejdzie w skład Stołecznego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym, oraz ustalenie dokładnego programu i charakteru udziału akademików w zbiórce.

Zebranie odbędzie się dnia 8. 12. bm. w lokalu AZS-u przy ulicy Polnej 50-18 o godzinie 19-ej.

Echa pożyczki stabilizacyjnej

O 900 tysięcy złotych prowizji

występuje wdowa po pośredniku

Sensacyjne kulisy pożyczki stabilizacyjnej, zaciągniętej w r. 1928 przez rząd polski, stały się przedmiotem rozprawy sądowej, która toczyła się przed wydziałem cywilnym warszawskiego sądu okręgowego, w związku z powództwem zgłoszonym przez wdowę po Adamie Fatersonie. P. Fatersonowa zgłosiła roszczenia o 180.000 dolarów, a więc — 900.000 złotych, które — zdaniem powódki — należały się małżonkowi od skarbu państwa, w związku z pośrednictwem przy załatwieniu pożyczki dla Polski.

W r. 1925 do Stanów Zjednoczonych przybył ówczesny wiceprezes Banku Polskiego prof. Feliks Młynarski, celem nawiązania rokowań pożyczkowych. Do prezesa Młynarskiego zgłosił się Adam Faterson, który oświadczył, że jego wspólnik obywatel amerykański Law, ma przyjaciela, prezesa „Bankiers - trustu", za pośrednictwem, którego można będzie uzyskać pożyczkę dla rządu polskiego.

W wyniku rokowań podjętych przez prezesa Młynarskiego z Fatersonem, wydał on jemu i p. Lawowi list prowizyjny, na mocy którego w imieniu rządu polskiego zobowiązywał się do wypłacenia pół procent uzyskanej sumy pożyczkowej z tytułu świadczeń pośrednictwa. Chodziło o pożyczkę pod zastaw monopolu tytoniowego. Rokowania natrafiały na pewien opór, tak, że w r. 1926 ówczesny minister skarbu, Gabriel Czechowicz wystosował żądanie, ażeby do września sfinalizować rokowania. Do tego jednak nie doszło.

W r. 1928 przybył do Warszawy przedstawiciel Chase National Bank of City of New - York, Tompkins, który reprezentował koncern banków amerykańskich. Nawiązane pertraktacje zostały sfinalizowane, w postaci pożyczki stabilizacyjnej, przy czym Bankiers - trust uczestniczył w poważnym stopniu w udzielonej pożyczce. Po zakończeniu interesu Bankiers - trust wypłacił p. Fatersonowi i Lawowi po 50.000 dolarów tytułem prowizji w związku z tymi, że zainteresowali oni swego czasu te instytucje pożyczką dla Polski.

W r. 1935 zmarł Adam Faterson, a w pozostawionym testamencie zapisał swojej żonie prawa materialne, wynikające z listu prowizyjnego prezesa Feliksa Młynarskiego.

We wtorek ta niezwykle sensacyjna rozprawa znalaza się w sądzie okręgowym.

Adwokaci Broniatowski i Władysław Szyszkowski wnosili o zasądzenie sumy powodowej i ofiarowali dowód całego szeregu świadków, którzy mieli stwierdzić, iż pożyczka **stabilizacyjna** była dalszym ciągiem rokowań zainicjowanych w 1925 roku przez prof. Młynarskiego i Fatersona i że doszła do skutku, jako rezultat zabiegów wskazanych pośredników.

Żądając oddalenia pozwu wprost bez badania świadków — ofiarowali pełnomocnicy skarbu państwa — na wypadek, gdyby sąd uwzględnił wniosek strony przeciwnej — świadków w osobach b. ministra Augusta Zaleskiego, b. prezesa Banku Polskiego Feliksa Młynarskiego, naczelnika kancelarii cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej dr. Stanisława Łebkowskiego i dyrektora Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Józefa Zajde—dla ustalenia okoliczności, że pożyczka stabilizacyjna nic nie miała wspólnego z projektowaną a niedoszłą pożyczką inwestycyjną oraz że Faterson nigdy nie dopominał się od rządu polskiego o żadną prowizję, mając na to dużo czasu, a dopiero jego żona postanowiła zrealizować nieistniejące prawa spadkowe.

Sąd okręgowy odroczył ogłoszenie decyzji w tym niezwykłym sporze o blisko milion złotych z tytułu pośrednictwa.

Echa procesu Studnicki-Starzyński

List b. prezydenta Słomińskiego

Jak było naprawdę z emeryturami?

Otrzymaliśmy list następujący:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec żywego zainteresowania, jakie wywołała sprawa emerytur b. członków magistratu nb. zupełnie mylnie podanej w ostatnim przewodzie sądowym, uprzejmie proszę W. Sz. Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie w Jego poczytnym piśmie rzeczywistego przebiegu tej sprawy.

MIAŁA ONA DWIE FAZY

I faza.

Nowa Ustawa Samorządowa 1933 roku zasadniczo zmieniała wynagrodzenie ławników, kasując dotychczasową stałą miesięczną pensję, a wprowadzając diety dla ławników.— (Art. 53 p. 3).

Wobec powyższego zgłosili się do mnie ławnicy prosząc, by mając na uwadze postanowienia nowej Ustawy i zasadniczą zmianę uposażeń rozwiązać z nimi stosunek służbowy.

Przekazałem te sprawy komisjom magistratu, weryfikacyjnej i emerytalnej:

Gdy sprawa przez komisje została opracowana, trzeba było przygotować wnioski do Rady Miejskiej.

Bez wniosku Rada Miejska nie mogła tych spraw rozpatrywać i zatwierdzać, a wnioski musiał złożyć magistrat.

Sprawa była trudna i nie mająca precedensów i przykładów.

Załatwiono ją w ten sposób, iż magistrat stawiał wniosek o poszczególnego ławnika bez niego.

Były to tylko i wyłącznie wnioski do Rady Miejskiej, a nie przyznanie emerytur.

Wnioski w ten sposób przyjęte zostały przesłane do Rady Miejskiej, gdyż tylko ona była powołana i władna przyznawać emerytury.

Rada Miejska przekazała wnioski do rozpatrzenia i zreferowania swej komisji.

Nad wnioskami tymi komisja Rady Miejskiej bardzo długo zastanawiała się i wreszcie nie zdążyła ich załatwić przed lipcem 1933 roku, t. j. gdy nowa Ustawa Samorządowa weszła w życie. — Wówczas te sprawy na zasadzie nowej ustawy przechodziły do wyłącznej kompetencji Prezydenta miasta i wnioski wróciły do Zarządu Miejskiego bez załatwienia.

II faza.

Nie chcąc decydować tych dość bądź co bądź drażliwych spraw osobiście i nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za takie lub inne załatwienie sprawy, zwróciłem się do pana ministra Korsaka, by powołał specjalną komisję w składzie naczelnika wydziału ministerstwa (p. Podwiński) i radcy prawnego ministerstwa, naczelnika wydziału spraw ogólnych magistratu (p. Herbst) i radcy prawnego magistratu (p. Gadomski), by oni ustalili wspólnie zasadnicze wytyczne w celu wymierzenia emerytur członkom zarządu miejskiego.

Byłem na tyle ostrożny, że wręczony mi protokuł porozumienia komisji i przez nią podpisany przedłożyłem p. ministrowi Korsakowi z zapytaniem, czy go aprobuje. Otrzymawszy potwierdzające oświadczenie, zrobiłem na oryginale protokułu (patrz akta Zarządu Miejskiego) własnoręcznie adnotację — „Aprobowano przez p. ministra Korsaka" — data.

Na zasadzie tego protokułu zostały wymierzone emerytury.

Emerytura moja, była zasadniczo załatwiona jeszcze przez ministra Robót Publicznych, inż. Moraczewskiego, który polecił magistratowi m. st. Warszawy zaliczyć moje nabyte prawa emerytalne na służbie państwowej do lat wysługi emerytalnej w służbie samorządowej (24. 12. 1926 r. N. 3315).

Ponieważ przy wstąpieniu do służby samorządowej (1924 r.) wysługa lat emerytalnych była ustalona na 25 lat (licząc i studia wyższe), przeto w dniu mego ustąpienia ze stanowiska prezydenta miasta (1934 r.) miałem całkowicie wysłużoną emeryturę 35 lat — płacąc przez cały czas bardzo wysokie składki emerytalne.

By uniknąć wszelkich na ten temat plotek, krytyk i fałszywych informacji — podałem te fakty do wiadomości ogółu w liście otwartym do „Kuriera Warszawskiego" — 1. 10. 1934 r. Nr. 271.

Łączę wyrazy szacunku i poważania z jakim pozostaję

Inż. Z. Słomiński
b. Prezydent Warszawy,

Warszawa, dnia 6. 12. 1937 r.

Projekty nowych ustaw

Reorganizacja samorządu szkolnego

Zniesienie katastru w Poznańskim i Małopolsce

W dniu 7 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja - Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła przede wszystkim projekt ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Projekt tej ustawy jest oparty na dotychczas obowiązującej ustawie z dn. 23 maja 1924, jednakże, zachowując jej założenie i zasady wprowadza pewne zmiany. Art. 1 projektowanej ustawy brzmi jak następuje:

„1) Siły zbrojne stoją na straży bezpieczeństwa i praw zwierzchniczych Rzeczypospolitej. Są ochroną i ostoją jej niepodległości i wolności oraz szkołą wychowania żołnierskiego i obywatelskiego.

2) Wskrzeszone niezłomną wolą wodza narodu, pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz wysiłkiem i ofiarą najlepszych synów ojczyzny. Mają wcielać w życie jego wskazania i cnoty rycerskie.

3) Siły zbrojne po wsze czasy pozostawać będą pod szczególną opieką narodu i państwa".

Zniesienie katastru

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o rejestrach gruntowych. Projekt ten **znosi dotychczas obowiązujące dzielnicowe przepisy katastralne** i wprowadza jednolite przepisy o rejestrze gruntowym dla całego państwa.

Reorganizacja samorządu szkolnego

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym. **Ponieważ konstytucja kwietniowa odrębnego samorządu szkolnego nie przewiduje, powyższy projekt ustawy znosi dotychczasowe organy samorządu szkolnego.** Powołując specjalne organy samorządu terytorialnego oraz opieki szkolne dla współdziałania samorządu terytorialnego z władzami szkolnymi i dla wypełniania zadań w zakresie realizacji powszechnego nauczania i dokształcania, zakładania, utrzymywania i budowy publicznych szkół powszechnych i dokształcających, oraz dla wykonywania innych prac, podejmowanych przez samorząd terytorialny w dziedzinie oświaty i kultury.

Specjalnymi organami samorządu terytorialnego będą: komisje oświatowe gminne, miejskie i powiatowe oraz dozory szkolne. Projekt tej ustawy opracowany został zgodnie z oświadczeniem ministra W. R. i O. P. złożonym w Sejmie i zapowiadającym wniesienie przez rząd projektu ustawy, regulującej działalność organów samorządowych w zakresie szkolnictwa i oświaty.

Inne ustawy

Ponadto Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o **przekształceniu „Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie".** Przekształcenie to ma na celu nadanie dotychczasowej kasie oszczędności charakteru zbliżonego do Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie i Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu.

Wreszcie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie **zatwierdzenia układu między Rzeczypospolitą Polską a w. m. Gdańskiem o ubezpieczeniu społecznym,** podpisanego w Warszawie w kwietniu rb.

Tajemnice kartelu drożdżowego

zabrał ze sobą do grobu J. Ringel

W prasie ukazał się nekrolog Jakóba Ringla, prokurenta kartelu drożdżowego. Ringel zmarł 6 grudnia.

Zmarły prokurent kartelu drożdżowego był jednym z niewielu ludzi, którzy znali tajemnice tej organizacji. Według jednej z wersji ujawnionych podczas procesu Starzyński — Studnicki Ringel miał, zamieniając się teczkami w samochodzie, wręczać p. Starzyńskiemu 20 tys. zł. Wersja ta nie została potwierdzona, gdyż Ringel wezwany na świadka w tym procesie, nie stawił się z powodu choroby.

Koc contra Cat

Spór o rolę menażki

W „Słowie" wileńskim ukazały się niedawno artykuły p. Cata, zarzucające Ozonowi, że nie wysuwa haseł ideowych, jednoczących wszystkich, a jedność jego opiera się wyłącznie na menażce i na obawie, że „jak się pokłócimy, to menażki nie stanie". Artykuły te wywołały ostrą reakcję ze strony płk. Koca, który ogłosił oświadczenie, że twierdzenia p. Cata są fałszywą, złośliwą i niegodną insynuacją, a gdy w dodatku p. Cat własne swoje słowa przytacza tak, jakgdyby były one cytatami z wystąpień Ozonu, to jest to nieuczciwość przekraczająca wszelką dopuszczalną miarę.

Można oczekiwać dalszej polemiki na ten temat, gdyż p. Cat niewątpliwie na tak ostre oświadczenie płk. Koca zareaguje z właściwym sobie temperamentem.

Lekarze wileńscy

wprowadzają paragraf aryjski

WILNO, 7. 12. Na ostatnim posiedzeniu zarząd obwodu wileńskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego postanowił podporządkować obwód wileński uchwale walnego zjazdu w Poznaniu, dotyczącej t. zw. paragrafu aryjskiego. Obecnie zdekompletowany zarząd będzie pełnił funkcje do stycznia 1938 r. do czasu zebrania się dorocznego walnego zebrania.

Porządek dzienny

Czwartkowego posiedzenia sejmu

Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Sejmu, które odbędzie się we czwartek, 9 b. m., o godz. 10-ej rano, składa się z 12 punktów.

Na pierwszym punkcie znajduje się przedłożenie rządowe o zamknięciu rachunków państwa za okres od 1-go kwietnia 1935 r. do 31-go marca 1936 z wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli o udzielenie rządowi absolutorium gospodarki finansowej za powyższy okres.

Na punkcie 2-gim jest pierwsze czytanie 24 projektów ustaw, wniesionych przez rząd. A więc w pierwszym rzędzie **projekt ustawy inwestycyjnej,** a poza tym między innymi projekt ustawy o utworzeniu sądu apelacyjnego w Toruniu, znany **projekt o obniżce komornego** i zmianie ustawy o ochronie lokatorów, projekt ustawy o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w państwowych szkołach przemysłowych wyższych nie akademickich i projekt ustawy o utworzeniu wydziału rolniczego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Wszystkie te projekty odesłane zostaną bez dyskusji do odpowiednich komisyj. Możliwą byłaby dyskusja nad ustawą inwestycyjną, o ile w tej sprawie zabrałby głos p. wicepremier Kwiatkowski, zdaje się jednak, że zamiaru takiego nie ma.

W końcu Sejm otrzyma do uchwalenia 9 ustaw ratyfikacyjnych, które we wtorek przyjęła sejmowa komisja spraw zagranicznych.

Klub Demokratyczny

zgłasza projekt ordynacji wyborczej

„Krakowski Kurier Wieczorny" pisze:

Jak się dowiadujemy Klub Demokratyczny wraz z „Lewicą Legionową" przedłożył projekt nowej ordynacji wyborczej. Nad ustaleniem tekstu projektu pracują obecnie wybitni prawnicy - członkowie Klubu Demokratycznego i Lewicy Patriotycznej.

Jak nas informują, projekt nowej ordynacji wyborczej złoży jeszcze w tym miesiącu do laski marszałkowskiej prezes Klubu Demokratycznego senator prof. dr. Michałowicz.

Ciekawe, czy — w myśl swych obyczajów — prof. Michałowicz poprzedzi swój wniosek wywodami na temat chrystianizmu?

OSTRZEŻENIE

Ci, którym nie dogadzają bezkonkurencyjnej jakości wyroby nasze sprzedawane po cenach uczciwych, usiłują poderwać zaufanie kupców i konsumentów do firmy naszej. Nie ograniczają się oni do rozsiewania o firmie naszej wieści wręcz kłamliwych, ale posuwają się do tego, że w sposób podstępny psują na rynku wyroby nasze, zrywają w sklepach plakaty, a ogłoszenia nasze, w których podkreślamy polskość firmy i pracowników rozwożą po całej Polsce kupcom żydowskim, prowokując ich do bojkotowania wyrobów naszych, natomiast kupcom polskim twierdzą, że w firmie naszej są kapitały żydowskie by ich zniechęcić do nas.

Oświadczamy publicznie, iż jedynymi i wyłącznymi właścicielami firmy naszej są: Stefan Kamiński i Antoni Woźniak, obydwaj Polacy i chrześcijanie i, że na wszystkich placówkach zatrudniamy wyłącznie chrześcijan i to nie dla jakichś krętackich kalkulacji, lecz z przekonania.

Winnych ostrzegamy, iż pociągniemy ich do odpowiedzialności sądowej, a równocześnie publicznie odkryjemy ich prawdziwe oblicze.

Heine Medina w Poznaniu

Zanotowano 3 wypadki

POZNAŃ, 7. 12. Władze sanitarne zaniepokojone zostały pojawieniem się na terenie Poznania niebezpiecznej i zakaźnej choroby Heine Medina. Chorobą tą dotknięte są zwykle dzieci, ale zdarzają się wypadki również wśród osób dorosłych.

Dotychczas zanotowano 3 wypadki tej choroby, które wydarzyły się w jednym z tutejszych zakładów. Mianowicie zachorowało dwoje dzieci i ich opiekunka. Chorych przewieziono niezwłocznie do szpitala, gdzie jedno z dzieci zmarło, natomiast drugie i opiekunka po zastrzyku surowicy, sprowadzonym z Państw. Zakładu Higieny w Warszawie, czują się lepiej.

Władze sanitarne przedsięwzięły najdalej idące środki ostrożności, aby nie dopuścić do rozszerzenia się choroby. Izolowano wszystkie osoby, które w tym czasie przebywały w zakładzie.

Marsz. Graziani

Markizem di Neghelli

RZYM, 7. 12. Król Włoch i cesarz Abisynii nadał marszałkowi Graziani, który w tych dniach zdaje stanowisko wicekróla Abisynii swemu następcy ks. Aosta, dziedziczny tytuł Marchese di Neghelli.

Tytuł markiza de Neghelli upamiętnia śmiały pochód wojsk włoskich na Neghelli, który rozstrzygnął o powodzeniu Włoch w Abisynii.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33 Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny – ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 Tel 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34. tel. 135, Kalisz Rzeźnicza 4.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr. W Dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Ogłoszenie dysponowane tylko do wydania warszawskiego (bez prowincjonalnej mutacji) w tekście str. 2 — 70 gr., w reklamach str. 5 — 50 gr. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 727-33.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa. Al. Jerozolimska 12' — Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.